

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } a 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: SYMON WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
bez dostawy	2.—	6.—	24.—
z dostawą dwukrotną	2:60	7:80	31:20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2:50	7:50	30.—
dwukrotną	3.—	9.—	36.—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać
wprost do administracji Słowa Polskiego.
Lwów Chorażczyzna 17, 19.

Memento.

Konwersja renty wspólnej będzie za kilka tygodni dokonana. Minister skarbu nie będzie mógł więcej wymawiać się przed upaństwowieniem wielkich linii prywatnych i przed nowymi ewentualnymi operacjami finansowymi z tego tytułu — obawą, jakoby to mogło mu popsuć konwersję. Znów więc trzeba będzie wysunąć sprawę upaństwowienia kolei północnej i nie zważając na takie gołosłowne, a nie dające najmniejszej gwarancji zapewnienia p. Koerbera, jak że np. upaństwowienie nastąpi napewno od 1 stycznia 1905, z całą stanowczością domagać się upaństwowienia już z 1 stycznia 1904 zgodnie z powziętą w grudniu z. r. uchwałą Koła, zgodnie z postulatami wszystkich Izb handlowych i innych korporacji, zgodnie z życzeniem całego kraju.

Kolej północna sama ciągle dostarcza nowych danych, które wskazują na to, że upaństwowienie będzie teraz korzystniejsze, niż później. Zaprowadza ona ogromne oszczędności, nie wykonuje niezbędnych ulepszeń pod względem bezpieczeństwa ruchu, które na jej liniach pozostawia wiele do życzenia i byłaby nawet w stanie opłakanym, gdyby nie znakomita budowa toru. Odmówiła poczynienia większych inwestycyjnych zamówień co do taboru kolejowego i robót konstrukcyjnych na dalsze lata. Odfogła ulgi taryfowe dla drzewa galicyjskiego i hermetycznie zamknęła swój skarbiec refakcji. Za to od początku br. cieszy się wyższymi taryfami osobowymi, a nie udało się jej tylko uzyskać pozwolenia ministerstwa kolejowego na podwyższenie taryf towarowych.

Kronika tygodniowa.

W sprawie teatromanii „Słowo” warszawskie wystąpiło aż z artykułem wstępnym. Z bardzo mądrym zastrzeżeniem można się pisać na wszystkie jego wywody.

Przedewszystkiem występuje „Słowo” przeciw aazywaniu teatru świątynią sztuki i szkołą. Ładna świątynia, ładna szkoła, w której się ludzie bawili i pawia. Ale niechby się przynajmniej bawili zdrowo, jak to było dawniej. Dziś jednak, od chwili wkroczenia na scenę naturalizmu, a później gorszego jeszcze dekadentyzmu, teatr „zmienił się w szpital, w dom obłąkanych”. Jest jeszcze jedna nazwa, której „Słowo” nie wypowiada, choć jej domyślać się może. Etyczny wpływ teatru ustał, pozostawiając otwarte wrota demoralizacji. Dzieła dawne, pisane pięknym językiem, rzadko pojawiają się na scenie — nowe sztuki, oryginalne pod względem języka tylko wyjątkowo odpowiadają wymaganiom literackim. Ohydne tłumaczenia szerzą jedynie błędy językowe. Na arcydzieła klasyczne publiczność chodzić podobno nie chce, więc trzeba ją karmić pikantną, obniżającą poziom etyczny i artystyczny strawą, trzeba szarpać jej nerwy obrazami ludzkiej nędzy i upodlenia.

Wszystko to prawda — każdy repertuar teatralny jest na to dowodem. W tych dniach miałem poniekąd obowiązek przypatrzeć się repertuariowi krakowskiemu z ostatniego kwartału 1902 r. Wkroczywszy w progi tej szkoły i świątyni, poczułem, że gdyby się w niej uczył, to dostałbym się do szpitala, a gdyby się w niej modlił, to niewinna moja dusza zostałaby skazana na wiekiwie kąpiel w najczarniejszej i najgorętszej smole piekielnej.

Z pomiędzy dwudziestu paru „nowości” i od-

Transport towarów jest, jak widać z dotychczasowych wykazów, w tym roku silniejszy, niż w równoległym okresie zeszłego roku. Wpływają na to: pewna ogólna poprawa stosunków gospodarczych, zeszłoroczne ładne urodzaje, wzmożony wywóz bydła i mięsa do Niemiec. A nagły i silny wzrost eksportu, który musi nastąpić przed wejściem w życie nowej taryfy cłowej niemieckiej! A wzrost transportów towarowych i osobowych wskutek budowy kanału Dunaj-Odra od r. 1904! A irytacja p. Jeittelesa, który za postulat upaństwowienia pragnął na Galicji wyrzucić zemstę przy debacie nad sprawą cukrową w Izbie panów! A wreszcie dowiedzione inspirowanie pewnych broszur i elokubracji, które się pojawiły w Galicji przeciw upaństwowieniu!

Wszystko to są symptomy znamienne i przemawiające stanowczo za tem, że jak najszybsze upaństwowienie kolei północnej leży nietylko w interesie Galicji, lecz także w interesie skarbu państwa. Tem pilniej Koło polskie winno teraz strzedz tych obu interesów i domagać się ich uwzględnienia, że rząd chce niewątpliwie dać sprawie zasnąć, w części ze wstrętu przed trudnościami jej przeprowadzenia, w części zaś z powolności wobec potężnych wpływów akcyonaryuszki kolei północnej, przeciwnych upaństwowieniu. Wybrał ku temu celowi politykę odwiekiania na razie z roku na rok w tej nadziei, że tą drogą dojdziemy do chwili, w której trzeba będzie koniecznie powiedzieć: Teraz kolej północna stanowczo kosztowała za drogo i trzeba na okazywać tańszego kupca, zacząć jeszcze raz kilka. W stosunkach jednak polityka zwlekania może istotnie liczyć na powodzenie. Sparaliżować ją może jedynie energiczne stanowisko Koła i stanowczy szturm do warowni, wzniesionej wspólnymi siłami przez rząd i akcyonaryuszów kolei północnej.

Konwersja renty wspólnej.

Wiedeń, 11 lutego.

(R) Kwestya, czy „austriacki” blok renty wspólnej (3620 mil. koron) skońwertuje się z 4:2 proc. na 4 proc., czy też na jaką niższą stopę, jest już w zasadzie przesądzona, choć projekt ustawy formalnie pozostawia wolny wybór ministrowi skarbu. Konwersja skromna z 4:2 proc. na 4 proc. odniesie zapewne zwycięstwo, a chodzić może jedynie o to, czy nie zastosuje się konwersji alternatywnej, tj. czy nie ofiaruje się wierzycielom do wy-

boru albo gotówkę — 100 zł. w gotówce za 100 złr. *nominalne*, albo mechaniczne obcięcie procentu z 4:2 na 4 proc., albo wreszcie nowy papier, oprocentowany na 3 $\frac{3}{4}$ proc. o *nominalne* wyższem niż 100, tak, że kurs efektywny tego papieru będzie się obracał zaraz z początku koło 100. W tej ostatniej kombinacji, ta kategoria wierzycieli, której chodzi o utrzymanie jak najwyższego stałego dochodu, zgodzi się na obcięcie procentu do 4 proc.; ta zaś kategoria, która spekuluje na wzrost wartości kapitału, weźmie papier niżej oprocentowany, którego wartość wobec stałej tendencji zniżkowej procentu z czasem podniesie się stosunkowo wyżej, niż wartość papieru czteroprocentowego.

Gdyby cała konwersja oparła się na stopie niższej od 4 procent, to ta druga kategoria wierzycieli, spekulujących na wzrost wartości kapitału, byłaby o wiele liczniejszą; przy konwersji alternatywnej zaś, ogromna większość weźmie papier 4-procentowy, co psychologicznie łatwo wyjaśnić. Tak więc nie byłoby wielkich widoków, aby konwersja alternatywna mogła znaleźć rozległe zastosowanie i by mogła przynieść skarbowi państwa o wiele większe oszczędności, niż konwersja czysta na 4 proc. Stąd też największe prawdopodobieństwo przemawia za tem, że do skutku przyjdzie konwersja czysta na 4 proc.

Nie da się zaprzeczyć, że konwersja z 4:2 $\frac{1}{2}$ na 4% jest w danych stosunkach targu pieniężnego operacją ogromnie łatwą i nie kryje żadnych niebezpieczeństw, a nadto nie zwiększa kapitału dłużnego. Przy konwersji na 4% niższą i wyższą byłoby większe i technika bardziej skomplikowana i wzrostyby musiał kapitał dłużny a przeprowadzenie pomysłu wymagałoby większych zabiegów. W teorii zachodziłaby obawa nienormalnego ruchu efektów i szkodliwego powrotu efektów z zagranicy do monarchii, co by nie pozostało bez ujemnego wpływu na nasz kredyt państwowy, bilans płatniczy i na walutę. Atoli w praktyce niebezpieczeństwo to byłoby obecnie znacznie zredukowane, gdyż grupa rotszylowska chyba nie na wiatr oświadczyła gotowość przeprowadzenia konwersji po stopie niższej od 4% i ofiarowała na nią gwarancję, a projekt wypracowany dla takiej konwersji przez dyrektora zakładu kredytowego ziemskiego, znanego finansistę Taussiga, zapewnia skarbowi państwa nie 7:2 mil. kor. oszczędności (jak przy konwersji na 4%) lecz koło 19 mil. kor., przytem samą konstrukcją daje silną gwarancję powodzenia. Następnie sytuacja targu pienięż-

nowionych starożytności, jakie spotkałem w tej świątyni, dostrzegłem tylko kilka poświęconych bóstwom poezji, prawdy, etyki lub miłości ojczyzny, z których połowa jednak należała do arcydzieł dawniejszej literatury. Dalej miałem umiarkowaną przyjemność, przypominając sobie tytuły kilku sztuk mniej niż średniej wartości, nie odznaczających się ani myślą, ani literackim obrobieniem. Reszta repertuaru składała się z blażenstw pornograficznych i z plodów ludzi chorych na zwyrodnienie umysłowe lub zmysłowe.

Proszę nie sądzić, że mam tu zamiar pisać akt oskarżenia przeciw dyrekcji teatru krakowskiego (gdzieindziej zresztą wypadnie mi mówić o jej działalności). Ten zrosunek liczbowy i wartościowy rzeczywistego piękna lub etycznej wartości do sztuk marnych, chorobliwych, cynicznych lub pornograficznych spotykamy dziś prawie na wszystkich tych scenach, które muszą nieustannie występować z nowościami. Z teatrów polskich jedynie warszawski, nie mający potrzeby nieustannego zasilania repertuaru, może sobie pozwolić na wybór całkiem krytyczny. Inne sceny polskie muszą się żywić tem, co spłodzi zagranica (a płodność jej jest coraz mniejszą jakością) lub czego jej dostarczą nasi pisarze dramatyczni.

Nasi pisarze dramatyczni? — a gdzie oni są? Od czasu do czasu jakiś poeta rzuci na pożarcie teatrowi poemat nie posiadający zazwyczaj warunków scenicznych, piękny może w czytaniu, ale nużący na scenie. Powodzenie takich utworów bywa czysto wyjątkiem — zdarzyć się może raz na lat kilka. Zresztą nie można wymagać od publiczności, aby ciągle chodziła po wyżynach. Jej i w teatrze potrzeba „chleba powszedniego”.

Tym chlebem powszednim jest komedia, rodzaj, który u nas całkiem zanika — i w części, że

tak powiem „zwykły” dramat (nie poemat), rodzaj, który już bodaj zanikł zupełnie. Przed laty 20 do 30 na scenach polskich widywaliśmy utwory Narzeczynskiego, Błazińskiego, Zalewskiego, Świętochowskiego, Asnyka, Szujskiego, Bałuckiego, Lubowskiego, Sarneckiego, Sewera, młodego Fredry i wielu, bardzo wielu innych. W papierach po starym Fredrze znalazłem też kilka utworów bardzo dobrych. Nie mówię już o tem, że wtedy zaczęto wprowadzać na scenę arcydzieła Słowackiego, bo to już wyżyny — choć te wyżyny mimo, że przerastają o głowę, o dziesięć, o sto głów wyżyny dzisiejsze, były rozumiane, cenione i ukochane przez „mydlarzy”, nie umiających się poznać na geniuszach ostatniego pomiotu. Dość, że nasz rodziński, polski repertuar był prawie doskonały. Ale jedni z jego dostawców pokładli się w grób, drudzy przestali pisać — i stała się niesłychana posucha. Pojawi się wprowadzić czasem coś, co zwróci uwagę, co się podoba, co się „uda”, ale jedna jaskółka nie stanowi wiosny.

Nie lepiej i zagranicą. Strącono z piedestału stare formy i kierunki, a nowych nie wydoskonalono.

Kierunek pesymistyczno-zmysłowy i pornograficzno-cyniczny oświadczył „świętynią”. Wielkie hasła narodowe i społeczne, spokojna i miłośniczna obserwacja stosunków życiowych, pogodna satyra, ustąpiły całkiem z pola. Posiadanie kobiety lub mężczyzny poza ołtarzem jest prawie alfą i omegą treści dzisiejszych utworów scenicznych. Zdrada przyjaciela, niewierność żony, życie na wiarę — oto prawie jedyny i ulubiony temat dramaturgów dzisiejszych. Ale sami oni czują, że to wszystko jest już oklepane, a więc w pogoni za oryginalnością wysilają się na wszelkie możliwe i niemożliwe pomysły. Ślepi od urodzenia mordują ofiary swej pożałowania godności, kobiety odbierają mężów ukochanym swym

nego dla takiej szerszej konwersji przychylna, ma co najmniej stać, na długie czasy zapewnionej tendencji zniżkowej. Okazało się wreszcie, że znaczna część wierzycieli spekulowała na wzrost wartości kapitału i przyjąłaby w tym celu chętnie papier, niż niż na 4 proc. oprocentowany, zamiast gotówki.

Jeśli w tych warunkach — wobec znacznego zmniejszenia się ryzyka — interes budżetu państwa pójdzie w kąt a konwersja zostanie zasadniczo przy 4 proc., to będzie to w pierwszym rzędzie wynikiem stanowiska, które zajęła ogólna większość parlamentu (prawie wszystkie partie z krajów zachodnich państwa) — stanowiska nieprzychylnego zejściu poniżej 4 proc. Głównym realnym motywem tego stanowiska jest ochrona dochodów licznych funduszy publicznych i popularnych, kas oszczędności, zakładów humanitarnych, kaucej małżeńskich oficerów, wreszcie drobnych rentierów itp. ulokowanych w rencie wspólnej, — przed znaczącym ich obniżeniem. Ten moment natury socjalnej i humanitarnej zapewne zwycięży.

Koło polskie nie przyłączyło się do tego stanowiska i miało rację — z punktu widzenia szczególnych interesów galicyjskich — choć nie ma widoków, by swoje zapatrywanie mogło przeprzeć.

Galicya jest w bez porównania wyższym stopniu dłużnikiem, niż wierzycielem. Renta wspólna znajduje się w lokacjach galicyjskich tylko w nieznacznych ilościach, a także i inne papiery lokacyjne nie mają w naszym kraju stosunkowo wielu posiadaczy. Natomiast mnóstwo naszych własnych listów zastawnych i obligacji krajowych i komunalnych jest w rękach obcych. Z tego wychodzą, Koło polskie oświadczyło się za przeprowadzeniem konwersji na stopę możliwie niską, gdyż liczyło, że im niższa będzie stopa skonwertowanych papierów państwowych, tem prędzej dostosuje się do niej stopa długów publicznych galicyjskich, co przy sumie blisko miliarda koron, o który tu chodzi, może przynieść naszemu bilansowi płatniczemu poprawę o kilka milionów rocznie. A dalej niżnienie stopy krajowych walorów lokacyjnych winno by zwracać kapitały krajowe na lokacyi przemysłowej, co dla uprzemysłowienia kraju byłoby rzeczą tak ważną.

Już sama forma rezolucji Koła, nie podająca cyfrowo stopy konwersyjnej, wskazuje na to, że Koło bynajmniej nie sądzi, jakoby wyżej wymienione skutki mogły nastąpić bezpośrednio po przeprowadzeniu konwersji renty wspólnej na stopę niższą, niż 4 proc. Wątpić też należy, by wybitniejsi członkowie Koła nie zdawali sobie jasno sprawy z tego, że ewentualny pośpiech z konwersjami naszych walorów krajowych mógłby być wielce niebezpieczny. Wiadomo bowiem, że Galicya wskutek swych szczególnych warunków gospodarczych ma z reguły stopę procentową „autonomiczną“, wyższą od stopy w zachodnich krajach koronnych. Jej kredyt publiczny na słabszych stoi nogach.

Wprawdzie i w jednym i w drugim kierunku w ostatnich czasach zaszły poważne zmiany na naszą korzyść, wprawdzie nasze listy zastawne 4-procentowe zbliżają się obecnie w kursie do „pari“ i znajdują bardzo dobry pokup nie tylko w kraju, lecz także zagranicą — ostrożność każe jednak dokładnie przypatrzeć się i wyróżnić, co w tym do-

brym kursie jest wyrazem wzrostu zaufania obcych kapitałów do naszych walorów, co jest stałym i naturalnym zmniejszeniem dystansu naszych stosunków kredytowych do światowych a co jest tylko wynikiem chwilowych stosunków targu pieniężnego, mianowicie ogólnie wzmożonego pokupu na walory lokacyjne, wywołanego zastojem przedsiębiorczym i „pletwą“ gotówki. Trzeba więc przede wszystkim pilnować utrwalenia dobrego kursu naszych efektów i trzeba by go jeszcze przez czas jakiś wyczekiwać, aby przedwczesne konwersje nie wywołały szkodliwego powrotu efektów do kraju.

Wreszcie nadzieje, że niżnienie stopy od krajowych walorów lokacyjnych przyczyni się do uprzemysłowienia naszego kraju, należy brać także z zastrzeżeniami. Do tego, aby kapitały zwróciły się do przemysłu — jak uczą liczne doświadczenia — nie wystarczy sama podnieta wyższego oprocentowania i w naszych niefortunnych warunkach łatwo mogłoby się zdarzyć, że kapitały krajowe prędzej ze zwykłą sobie apatją i brakiem zmysłu przedsiębiorczego zadowolniąby się obietnicą procentem od walorów lokacyjnych, niżby się rzuciły do przemysłu.

Takie trzeźwe zapatrywanie, które przestrzega przez przecenianiem bezpośredniego wpływu konwersji niższostopowej na stosunki naszego kraju, nie odbiera jednakże słuszności zasadniczemu stanowisku, zajętemu przez Koło polskie. W każdym razie obniżenie „standardu“ walorów państwowych w Austrii, jest krokiem przygotowawczym dla obniżenia stopy procentowej naszych długów, ciążących zarówno na całym wielkie. — małym rolnictwie, jak i na warstwie mieszczańskiej, jak wreszcie na kraju, powiatach i gminach — a choć się nie wyznaje przekonania, jakoby obniżenie stopy papierów krajowych musiało i mogło już wkrótce nastąpić, nie wolno lekceważyć niczego, co do tego celu choćby pośrednio tylko, zwolna i w dalszej przyszłości może doprowadzić.

Kilka uwag musimy jeszcze poświęcić stosunkowi Przedlitawii do Węgier w sprawie konwersyjnej. Wiadomo, że według prawa (ugoda z r. 1867) cały dług wspólny — przeszło 5 miliardów koron — jest teraz długiem wyłącznie austriackim, że Węgrzy obowiązani są płacić na jego oprocentowanie tylko stały, niezmienny datek roczny 58 milionów koron, że rząd austriacki ma prawo przeprowadzić sam konwersję całego długu i schować cały zysk z niej do własnej kieszeni, że Węgry do udziału w tym zysku nie mają wcale prawa, a wolno im tylko kwulić się od owego stałego datku przez spłatę części kapitału dłużnego, obliczonego według stopy procentowej. Tymczasem rząd austriacki zgodził się na wyłączenie z konwersji bloku węgierskiego, odpowiadającego według stopy 4:2 proc. ich przyczynkowi rocznemu (1430 mil. koron), — i ta część nie będzie teraz skonwertowana aż do wyrównania dyferencji, panujących rzekomo co do udziału w zyskach między rządem austriackim a węgierskim. To nieprawne wyłączenie bloku węgierskiego przyniesie Węgrom nie należące się im, lecz nam znaczne korzyści; w czem one będą polegały — nie będziemy tu wyjaśniać, aby nie gmatwać obrazu. Zresztą o to na razie nie chodzi, lecz o samą zasadę. Otóż Koło

polskie na równi z kilkoma innymi partiami wystąpiło przeciw podobnemu bezprawiu.

Gdy jednak dotąd nie pojawił się konkretny projekt w tym względzie, proponujemy, co następuje: Rząd austriacki przeprowadzi konwersję całego długu wspólnego, a tymczasem kwestję sporną co do udziału Węgów w korzyściach z konwersji, względnie co do innych ich pretensyj w sprawie długu wspólnego odda się pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Nie są to bowiem kwestye, należące do ugody i mogące być przedmiotem targów ani formalnie, ani merytorycznie, lecz kwestye prawne, uregulowane raz na zawsze obowiązującymi ustawami, o których zastosoowanie tylko i interpretację chodzi. W danym razie tj. gdyby sąd przyznał Węgrom rację, nie oni nie stracą wskutek tego, że rząd austriacki już teraz przeprowadzi konwersję całego długu — gdyż te korzyści, które im sąd przyzna, dadzą się cyfrowo obliczyć i będzie je można im każdej chwili zwrócić.

P. s. Już po otrzymaniu tego artykułu, dowiedzieliśmy się, że decyzyja zapadła w kierunku konwersji czystej (nie alternatywnej) na 4 proc. jak to przewidywał nasz referent. Konwersja odbędzie się w bardzo prosty sposób — mianowicie, kto do ośmiu dni od pewnej daty nie zażąda zwrotu kapitału w gotówce, ten musi się zgodzić na proste odstemplowanie obligacji z 4:2 proc. na 4 proc. Jest rzeczą pewną, że zgłoszeń o zwrot kapitału będzie bardzo mało, wobec czego gwarancja grupy bankowej co do powodzenia konwersji ograniczy się tylko do nieznacznej jej części, przewiżna będzie mała, a emisja uzupełniającej renty 3 $\frac{3}{4}$ proc. dla uzyskania kapitału ewentualnie potrzebnego na zwrot, nie przybierze większych rozmiarów. Powodzenie konwersji jest w każdym razie zapewnione.

Załowac przychodzi głównie tego, że, jak się zdaje, nieprawne wyłączenie bloku węgierskiego przejdzie gładko przez parlament.

Mimo tej zmiany sytuacji, podajemy powyższy artykuł naszego referenta, jako wyjaśniający rozwój sprawy i stanowisko interesów galicyjskich, oraz Koła polskiego wobec konwersji.

Rady powiatowe.

II. Stąd to pochodzi, że się dotąd tak mało w autonomii zrobiło. Brak lepszych wyników przyczynił się do usunięcia się niejednego chętniejszego obywatela tak z większej własności, jak z innych kurjów od udziału w pracy w powiecie.

Nie jeden bowiem, dotknawszy się bliżej tych spraw, usunął się zniechęcony, zwątpieniem i goryczą przejętą, bądź to dlatego, że nie chciał znosić krępowania Wydziału przez widzimisię starosty, a do energiczniejszego wystąpienia — może dlatego, że sam jeden — nie czuł się na siłach, niejednego nie mile dotykała za wielką interesowność niektórych duchów obywatelskich, zasiadających w wydziale i przeszkadzanie w pracy ludziom, naprawdę pragnącym coś zrobić; bo trzymano się tam narodowej taktyki: „ty rób, a my ci będziemy przeszkadzać“. Innego zrażał brak znajomości rzeczy u ludzi, którzy z wielką zarozumiałością i pretensją o wszyst-

strom, przy trupach samobójczyń słycać pocałunki, ojcowie przypinają rogi swym synom, matki żenią swych kochanków z córkami, aby mieć parawan dla miłostek, barbarzyńcy oblegają miasta dla spędzenia jednej nocy z pożądanym ideałem, bracia zrywają węzły małżeńskie, aby połączyć się z rodzonimi siostrami... Maluczko, a ujrzymy na scenie wnuka, pożądanego własnej babki, albo, co jeszcze nieprawdopodobniejsze, męża zakochanego... we własnej żonie.

I wszystko to się odbywa w „świątyni“, lub, jak chcą inni, w „szkole“.

Cóż temu winne świątynie i jej arcykapłani, czyli dyrektorzy? Całkiem bez winy nie są, bo i wśród tych plugastwa można jeszcze uczynić wybór. Wolno ich rozgrzeszyć, jeżeli wystawiane przez nich płody tego rodzaju, noszą na sobie znamiona wielkich talentów pisarskich, ale czem ich wytłumaczyć, czem usprawiedliwić, jeżeli przytulają do swych piersi dyrektorskich nędzoty literackie, w których nie ma, oprócz cynizmu, wyuzdanej zmysłowości i objawów obłądki umysłowej.

Gdyby nasi dyrektorzy teatru byli tylko zwykłymi przedsiębiorcami, to choć i od przedsiębiorcy wymaga się za pieniądze dobrego materiału, czy dobrego wykonania, w każdym razie byłaby to sprawa prywatna między nimi, a publicznością. Byłby zły teatr, miałby słaby repertuar, lub marnych aktorów, to poszłoby się... do innego żyda. Ale u nas tak nie jest: nasi dyrektorzy chadzą w szatach kapłańskich, prawia wiele o poświęceniu się i pracy dla dobra sztuki, często lepiej grają komedye po za sceną, niż je na scenie wystawiają. I są do tego poniekąd upoważnieni, bo to nie przedsiębiorcy, którzy sobie teatr stawiają, lub wynajmują, ale ludzie wybrani, powołani, którym otworzono podwoje przybytków i poproszono, aby w nich rządili, którym wreszcie reprezentacja kraju wyznacza sub-

wencye. Jeżeli więc z jednej strony sami siebie słusznie uważają za mężów publicznego zaufania, za strażników i opiekunów sztuki, to nawzajem ma się prawo od nich wymagać, aby, nawet wśród dzisiejszych nowości, umieli, a raczej chcieli robić wybór więcej krytyczny.

Jest więc pewna doza winy po stronie dyrektorów, ale większa jest po stronie właścicieli „świątyń“.

Jest to rzecz dziwna doprawdy, w jaki sposób traktuje się u nas sprawę wielkich teatrów, które są instytucjami miejskimi i zarazem krajowymi. Wszak za to, co się w nich dzieje, jeżeli źle się dzieje, w części tylko powinni odpowiadać dyrektorzy, a głównie reprezentacje miast i kraju.

Lwów wystawił gmach teatralny własnym kosztem podobno za półtora miliona reńskich, Kraków w swój teatr włożył dwie trzecie tego kapitału. Licząc więc 4 procent od kapitału, Lwów daje rocznie 60.000 złr. na teatr, Kraków zaś 40.000 złr. Wiemy dobrze, że ten „interes“ kosztuje więcej — ile Lwów dopłaca, nie jest mi wiadomo, Kraków przynajmniej 3.000 złr. dorzuca na samo urządzenie oświetlenia elektrycznego. Jeżeli do tego dodamy subwencye krajowe, to „plus minus“ obie te instytucje kosztują rocznie około 150.000 złr. Zdawałoby się, że „pan“, którego stać na taki wydatek dla poparcia sztuki, powinien dbać o to, jak ta sztuka wygląda, czy grosz ten nie jest zmarnowany, czy wreszcie ci, którym powierzyl opiekę nad temi „świątyniami“, wywiązują się należycie ze swego zadania, czy są, po prostu mówiąc, ludźmi do tego odpowiednio przygotowanymi i godnymi zaufania.

Zastrzegam się (zdaje mi się po raz drugi), że nie mam na myśli żadnej z dzisiejszych dykcji. Nie istnieją dla mnie w tej chwili ani p. Kotarbiński, ani p. Pawlikowski. Moje uwagi są całkiem ogólnej natury.

Po tem zastrzeżeniu się oświadczam, że sposób obsadzania dyrekcji teatrów uważam za wprost horrendalny, za karykaturę dobrej finansowej gospodarki. Zdawałoby się, że pobudowawszy milionowe gmachy, przeznaczając z góry na stratę procent i kapitał, zapewniwszy obu instytucjom poważne subwencye ze strony kraju, wszyscy mecenas sztuki tj. gminy lwowska i krakowska, oraz Sejm przez Wydział krajowy reprezentowany, powinni się obejrzeć, komu i na jakich warunkach powierzyć prowadzenie obu tych „świątyń“ sztuki. Tymczasem ogłasza się dzierżawa taka sama jak na myto (jedynie bez licytacji) i oddaje się oba teatry tym, którzy się zgłoszą.

Otóż kto się zgłasza? (Po raz trzeci zapewniam, że pp. Kotarbiński i Pawlikowski dla mnie w tej kronice nie istnieją). Zgłaszają się (i to w bardzo małej ilości) ludzie różnego rodzaju i różnych zawodów. Zgłasza się ktoś, co ma pieniądze i chciałby się zabawić, ktoś, co ma pieniądze i chciałby większe zrobić, ktoś wreszcie, co nie ma pieniędzy, a miełby je pragnął. Pomiędzy kompetentami kompetentni bardzo rzadko się znajdują; są to bowiem przeważnie przedsiębiorcy, którzy tak samo jak teatr wzięliby w dzierżawę propinację, myta, pobory akcyzowe, hotel, łazienki itp. — jeżeliby sądził, że dobrze na tem wyjdą. I dzięki temu (pamiętam po raz czwarty dzisiejszych dyrektorów) od r. 1865, to jest od czasu, jak znam bliżej dzieje obu naszych teatrów, przewinęło się przez obie świątynie kilkunastu dyrektorów, pomiędzy którymi był tylko jeden, który wniosł ze sobą znajomość sztuki i talent organizacyjny.

Nie wymagajmy od teatru, aby był świątynią, bo tem być nie może, ale mamy prawo wymagać, aby był miejscem szlachetnej zabawy, tem szlachetniejszej od wielu innych, że może pośrednio wpływać na kult piękna i na kształcenie serca. Dziś



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostawę zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47
Lwów — Hotel Żorża.
Proszę śledzić cenniki.



kiem decydowali; inny nie chciał robić za drugich i to tych, którzy przeciw jego wyborowi, z powodu jego niezawisłości zdania, występowali, ajmując sobie datkami wyborców a potem z jego pracy korzystać chcieli.

Ta ogólna charakterystyka nie może jednak zaprzeczać pojedynczym wydziałom lub prezesom uznania za ich mniej lub więcej skuteczną działalność, jeżeli nie w jednym, to w drugim kierunku.

Bo bądź co bądź nie była bez pożytku widocznego praca wydziałów powiatowych. I jeżeli widzi się wielkie braki i ujemnie się tę działalność ocenia, gdy się ją porównywa z tem, co osiągnąć było można, to przeciwnie widzi się dodatnie wyniki, gdy się ją porówna z poprzednim stanem stosunków krajowych.

Wiadomo, że kraj był wyzyskiwany przez rząd, zaniedbany, ubogi. W takim kraju trudno było wiadom narodowym nakładać na ludność większe ciężary i zrażać ją do siebie zwłaszcza, że włościanie przyuczeni przez rządy absolutne do nieufności do dworów, do szlachty, z oporem przyjmowali autonomiczne władze tak powiatowe jak gminne.

A przecież trzeba było funduszy, jeżeli się coś naprawdę zrobić miało, bo same chęci i osobisty udział nie wystarczały. Toteż obracano fundusze na budowę dróg, kierując się zresztą w administracji oszczędnością.

Że zaś każdą drogę trzeba poprawiać i budować, bo przed autonomią rząd nic nie robił, więc jedno pokolenie chciało zrobić w tym kierunku tyle, co gdzieindziej robi się przez wiek cały. A tu wymagania i stosunki szybko się zmieniły i narzekano, że za te drobne dochody nie zrobiło się w 30 latach wszystkiego.

Niesłuszne są często narzekania na drogi marszałkowskie; jakąś drogę trzeba było najpierw rozpocząć, trudno wszystkie naraz budować; a że prezes rady powiatowej rozpoczął od siebie, to temu niema się co dziwić, a zresztą od czegoż była rada powiatowa? Mogła inaczej uchwalić! A jeżeli była służalcza, to sama sobie winna.

Dochody z szarwarków za mało znaczą. Są to jakby fałszywe kamienie; na pozór wartościowe, a w rzeczywistości to tylko kruche szkiełka. Ludność nie idzie na szarwark poza wieś, na drogę, w stronę, którą nie jeździ; nie idzie wtenczas, gdy potrzeba, lecz wtenczas, gdy ma czas; nie idą ludzie starsi, lecz drobne dzieci; zbierania próżniacza. Ściąganie prestacji nie odbrobionych a na pieniądze zamienionych, wlecze się do sześciu lat, zanim starostwo raczy je ściągnąć; przez ten czas pisze wydział do wójta, do starostwa, starostwo do wydziału; przypominienia, przyspieszanie, prostowanie, zajmują pracę kilku urzędników, którzy więcej za ten czas pensyi wezmą, niż szarwarku ściągną. Ostatecznie cały szarwark nie przedstawia realnej wartości wyższej niż 1/4 lub najwyżej 1/3 część nominalnego szarwarku. Mimo to, gdy uchwalono nowelę drogową z r. 1897, to ziemianie jak mur stali silnie wbrew głosom włościańskim przy utrzymaniu szarwarku; rąbać by się dali za to, czego nie rozumieli. Zarządy dro-

gowe są na papierze; w rzeczywistości wójt sam robi jak umie i chce, a raczej jak nie umie i nie chce, tylko o ile musi, a dwór poprzestaje na płaceniu.

Inżyniera można łatwo zachęcić do nadzoru osobistego nad drogami, jeżeli oznaczy się ryczałt na objazdy a zarazem wie, czego się od niego za ten ryczałt żąda, jeżeli ten ryczałt wypłacać się będzie w ratach w miarę uskuteczionych objazdów, z czego ma składać miesięczne pisemne raporty. Tego wszystkiego winien Wydział powiatowy pilnować; ale trzeba na Wydziale robić; nie wystarczy zaś „nadawać tylko kierunek“ polityce powiatowej. Mogliby w sprawie dróg jak i innych pomagać Wydziałom światlejsi mieszkańcy powiatu jako delegaci i ludzie zaufania — jeżeliby chcieli się tego podjąć; sami osobiście w tę lub ową sprawę wejrzeć; zobaczyć budowę nowej drogi lub mostu, ale zarazem i cenę robotnika i materiału.

W takim stanie rzeczy przecież najważniejsza droga w powiatach zostały zbudowane. Nie ulega zaś wątpliwości, że za drugie 25 lat reszta dróg zostanie wyszutowana i drogi boczne będą także w dobrym stanie utrzymane. Trzeba jednak poczekać, aż się powoli to zrobi; aż się zaciągnięte pożyczki spłaci i nowe będzie można zaciągnąć.

Kontrolę nad urzędowaniem wójta prowadzą wydziały; jeden mniej, drugi więcej, ale zawsze prowadzą. Lustrator lub inny urzędnik, tracący zdrowie na lustracjach — bo musi w drodze przebyć kilka dni z rządu i nie może z każdej gminy na noc do domu powrócić, zaś na wsiach, ani co zjeść, ani gdzie się przespać, ani gdzie urzędować, jeżeli osobnej kancelaryi gminnej niema — musi naprzód dzień przyjazdu zapowiedzieć, żeby wójta i pisarza w domu zastał; żeby naprzód nie przyjeżdżał i czasu i pieniędzy nie tracił.

Jednak lustracje gminne, jeżeli mają przynieść zupełny pożytek, powinny odbywać się każdego roku w każdej gminie, a protokół z lustracji na osobnym kwestyonaryuszu spisany być powinien. W ten sposób lustracja będzie pomagała wójtom i Radom gminnym w urzędowaniu, bo taką być powinna i nie należy jej uważać za środek do wyłapywania wójta. Rzadko tego zresztą, zajdzie potrzeba, bo coroczne lustracje potrafią i wójta w porządnym urzędowaniu i prowadzeniu rachunków i należyta nad nim kontrolę utrzymać.

Jeżeliby lustracje odbywały się co kilka lat, to niedbalstwa lub nieporządków w urzędowaniu Rad gminnych się nie wykorzeni, majątku się nie dopilnuje, a wzmoże się tylko pisauna w wydziałach i znowu biurokracja.

W lustracjach winni brać także udział członkowie rady powiatowej lub delegaci dla osobistego przypatrzenia się stosunkom gminnym. Postęp i pożytek choć powolny widać teraz bezwarunkowo. Gminy stawiają kancelarye gminne, zakupują sikawkę, zakładają straże ogniowe, prowadzą kasy pożyczkowe starannie, a teraz spółki oszczędności i pożyczek biorą w swe ręce z całą gorliwością, znikają w ostatnich latach wydmy i nieużytki gminne, zamieniając

wpływa on więcej na kult brzydoty i na kształcenie dzikich zmysłowych instynktów.

Należy nie wybierać dyrektorów z pomiędzy dwóch, trzech zgłaszających się, ale trzeba ich szukać. Trzeba też przekonać się, jak rzeczywiście wyglądają dochody i rozchody scen naszych, a raczej, jak wyglądają powinny przy rozumnej gospodarce, prowadzonej bez fantazji, bez nadzwyczajnych wydatków, a z drugiej strony bez długów, bez szukowania kredytu, bez oglądania się, czy konieczny, dla dobra sceny uczyniony wydatek znajdzie pokrycie w budżecie. Przekonać się trzeba, jakie dochody lub jaką stratę przyniosłby teatr bez rzucania grosza na marne, ale i bez sknerstwa. Dopiero mając takie dane, możnaby wiedzieć, czy warunki dzierżawne są dobre, czy uciążliwe. Gdyby się okazało, że nie da się bez strat prowadzić dobrze teatr, trzeba by dorzucić coś do tych milionów wydanych. Boć głównym jest wydawać dajmy na to 50.000 zł. rocznie na zły teatr jeżeli za 55 lub 60 można mieć dobry.

Ale potrzeba wrócić do tego, od czego zacząć, to jest do teatromanii. Nie trzeba daleko szukać jej przyczyn, bo są one bardzo blisko.

Przedstawiam państwu dziesięciu młodych dziennikarzy. Pomiedzy nimi jest jeden taki lub dwóch takich, którzy posiadają odpowiednie temu zawodowi wykształcenie i mają do niego szczerze zamiłowanie. Reszta to panowie, którzy wstąpiłi do dziennikarstwa dlatego, że nie wiedzą, co robić na świecie. Tego spalono przy egzaminie medycznym, tamten niby to chodził na prawo, inny gospodarował, inny niczego nie słuchał, tamten znowu był urzędnikiem pocztowym, ale sprzykrzyło mu się listy rekomendować, temu dogryzało (co nie dziwnego) nauczycielstwo ludowe, ten znowu stracił głos w operetce i tak dalej. Spytaż z osobna każdego z takich adeptów sztuki dziennikarskiej: jaki dział w piśmie przypadałby panu najwięcej do gustu? — a zaręczam, że każdy powie: pisałbym z chęcią recenzje teatralne.

Otóż połowa naszych recenzentów rekrutuje się z takich dziennikarzy. Bo jeżeli jest rzeczą niezmiernie trudną napisać dobrą, poważną krytykę sztuki, to nie łatwiejszego, jak napisać sprawozdanie, recenzję, podać dość niedokładnie treść „premiery“, napisać kilkanaście banalnych frazesów, wyciągniętych z innych sprawozdań, powiedzieć coś o akcyi, scenicznosci, wystawie, zespole i puścić się na hymny pochwalne dla gry aktorskiej. Panom takim zwykle kłaniają się nisko dyrektorowie, aktorki przyjemnie się do nich uśmiechają, aktorzy proszą „na wódkę“ i silnie ścisną rękę „pana redaktora“, a „pan redaktor“ pisze i pisze smalone duby i wmawia w publiczność, że oprócz teatru niema nic na świecie, czemby się zajmować warto.

A redaktor prawdziwy co na to? On może wolałby poskąpić miejsca teatrowi, ożywić dział ekonomiczny, podnieść kwestie społeczne, pedagogiczne, dać sprawozdanie z ciekawego dzieła naukowego lub znakomitej powieści — ale kto mu to napisze? Od paru zapracowanych współpracowników wymagać tego nie może — wciągnąć w kierat dziennikarski wychodzą z redakcyi, aby odpocząć, nabrać sił do pracy denerwującej. Jeżeli prosi o wspomniane artykuły kogoś z poza redakcyi, otrzyma obietnicę i najczęściej czeka całe lata na jej spełnienie. O „teatr“ nikogo nie prosi, bo jego wszyscy proszą. Gdyby tak zawołał, ale tak głośno, żeby go na kilkun ulicach usłyszano: pojutrze wydaj numer poświęcony sprawom teatralnym i przyjmuję, co kto napisze, to po wydrukowaniu tego numeru musiałby wynająć furę na wywiezienie z redakcyi nieużytkowanego materiału.

Trzeba mieć siłę, aby się oprzeć teatralnym grafomanom. Dopóki redaktorzy pism na tę siłę nie zdobędą się, dopóty trzy czwarte dzienników i innych wydawnictw peryodycznych będzie szerzyło chorobę teatromanii, szkodliwą jak każda choroba, jak każde odciąganie społeczeństwa od poważniejszych zagadnień życia.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

się na zalesienia lub orne grunta, dające niemały czynsz dzierżawny; za znakomitą pomocą Wydziału krajowego łatwiej gminom od dwóch lat o lepszych pisarzach gminnych, których przyjmują, lepiej ich wynagradzając niż dawniej.

Większa sprężystość urzędowania urzędników dałaby się wtenczas osiągnąć, gdyby zaprowadzono jeden etat urzędników autonomicznych, a przynajmniej inżynierów, bo inżynier wystarczy na dwa lub trzy powiaty, a nie każdy znów powiat z osobna potrafi opłacać lepiej ukwalifikowanego. Tem więcej to zrobić należy, że w powiatach są drogi krajowe, które muszą być przez krajowych inżynierów nadzorowane i nie wiele więcej zatem trudności się przysporzy, gdy także inne drogi nadzorować będą.

Nie brak radom powiatowym żywotności i chęci zastosowania się do zmienionych warunków bytu, skoro nie czekając na ustawę, same z własnej woli biura pośrednictwa pracy zaprowadzają; dają wyższe subwencje na koleje, szkoły średnie i o ich zaprowadzenie się starają. Nie obojętne są teraz wydziały na sprawy oświaty i przemysłu, skoro zaczynają wspierać stypendjami młodzież, garnącą się do szkół przemysłowych lub średnich; dają subwencje na tow. oświaty ludowej, szkoły przemysłowe uzupełniające i zawodowe; popierają również sprawy rolnicze, zakładają szkołyki sadownicze, gospodarstwa wzorowe; subwencyonują powiatowe wystawy bydła i rolnictwa i niższe szkoły rolnicze; zakładają szpitale publiczne.

Mogłyby rady powiatowe zająć się także pośrednictwem przy parcelacji większych majątków przez towarzystwa zaliczkowe lub osobne instytucye, przez rady powiatowe umyślnie w tym celu zawiązywane i wpływem swoim to przeprowadzić, co byłoby połączone tak dobrze z korzyścią dla dworów jak i dla kupujących włościan, a usunęłoby od pośrednictwa różnych aferzystów, wyzyskiwaczy parcelacyjnych.

Są wydziały powiatowe, które odbywają posiedzenia co dwa tygodnie lub częściej, a posiedzenia trwają od 3 do 5 godzin; nie jestto zatem pobieżne urzędowanie.

Są marszałkowie, którzy w całym tego słowa znaczeniu z uszczerbkiem swego zdrowia i majątku zajmują się sprawami powiatowymi i to nie o drogę dla siebie im chodzi, bo przez ich majątek prowadzi droga rządowa lub krajowa, lecz przeważnie sprawami gminnymi i sami w tym celu do gmin jeżdżą, a także u władz krajowych we Lwowie sprawy powiatu popierają.

Obok tego inni obywatele ziemscy również do podobnej pomocy są nieraz chętni i skorzy.

To jest bezwarunkowo obywatelska praca i ofiarność.

Mają rady powiatowe zdalnych i pilnych urzędników, uczciwych i sumiennych ludzi.

Jeżeli mimo to za mało zrobiono, to dlatego, że przeszkadzało temu brak funduszy, a ludność nie chce podwyższać coraz to więcej ciężarów powiatowych, że było za mało pracy, a czasem i znajomości rzeczy.

Stąd pochodzą narzekania na brak korzyści z rad powiatowych.

Zwracamy uwagę, że ciężary na rady powiatowe i to nie produkcyjne, zwiększyłyby się znacznie, gdyby musiano utrzymywać osobne organy egzekucyjne; o tyle zaś jest taniej, że tem się zajmują organy państwowe.

Żeby zaś państwowe urzędy należytą egzekutywę dla autonomii dawały, to od tego jest przymus, czego pilnować powinien naprawdę ale nie od parady w kraju Sejm a w Wiedniu Koło polskie.

To co się dotąd zrobiło w radach powiatowych, zrobiła w znacznej części większa własność, bo w braku wyrobionych innych sił obywatelskich ona pracowała; ona miała ducha obywatelskiego i patriotycznego; to każdy uznać musi i z ochotą uznać. Mogłaby więcej zrobić, gdyby się nie ograniczała na swem kółku i nie dbała przeważnie o swoje interesy.

Żeby jednak osiągnąć lepsze i pełniejsze korzyści z rad powiatowych, muszą się rady powiatowe przejąć duchem inicjatywy i nie poprzestawać na załatwianiu kawałków; musi sama ludność szanować władze autonomiczne, nie uważać ich za coś niższego i mniej znaczącego niż władze rządowe; musi wszędzie większa własność zabrać się do osobistej pracy w wydziałach powiatowych dla dobra ogólnego a ochłodnąć w polityce „północnej“; nie usuwać się z wydziałów ale też także nie usuwać ludzi z innych sfer i nie przeszkadzać ich wyborowi, choćby nie mieli takich samych zapatrywań, jeżeli tylko będą chcieli i umieli pracować bezinteresownie dla dobra powiatu.

Owszem należy się do nich zbliżyć prędzej i szczerzej, niż do „północnego“ sąsiada a z tego zbliżenia wyniknie tylko korzyść dla obu stron i dobra publicznego.

Niech się zresztą ci reprezentanci nie oglądają na niechętnych właścicieli dóbr, lecz niech sami całą pracę i kierunek działalności w radach powiatowych w swoje ręce wezmą, ale niech nie poprzestają także na nadawaniu kierunku polityce, jak to politycy — włościanie zaczynają robić. — Musi się rozszerzyć

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej,
Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 3 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół do 12 w południe.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywać się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w czwartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku.

zakres czynności, aby wyzyskać wszystkie korzyści z ustawy o reprezentacji powiatowej, jakie się tylko dadzą, aby także inne sfery z pomocy wydziałów powiatowych korzystały tak, jak większa własność z lepszych dróg.

A jak dotąd przy wspólnej pracy wyrobili się częściowo i zachęci do pracy obywatelskiej reprezentanci grupy wiejskiej, to dalsza wspólna działalność bezinteresowna, bezstronna i obywatelska reprezentantów wszystkich sfer niewątpliwie błogie, tak przez podniesienie dobrobytu jak i sił moralnych naszego kraju i narodu, owoce wyda.

Szczucin pod wodą.

(List koresp. „Słowa Polskiego.”)

Szczucin, 13 lutego.

Ponieważ o klęsce, która nawiedziła miasteczko Szczucin i sąsiednie okolice, dotąd w piśmie codziennych nie uczyniono żadnej wzmianki, donoszę jak następuje: D. 9 b. m. utworzył się zator lodowy na rzece Wiśle, który spowodował niezmierny wylew wody. Wały ochronne do d. 9 b. m. g. 8½ wieczór utrzymywały jeszcze szalejącą wodę, lecz dłużej już napływowi jej oprzeć się nie zdołały i woda poczęła najpierw przelewać się wierzchem wałów, co spowodowało straszny popłoch i wołania o pomoc. Woda z szaloną szybkością zaczęła zalewać brzegi na przestrzeni przeszło jednego kilometra i w kilka godzin później stały już domy pobliskich wiosek tuż przy wale położonych w wodzie.

Telegraficznie udano się o pomoc do starostwa w Dąbrowie, skąd zaraz zjechał starosta p. Czepielewski, a zobaczywszy prawdziwy stan rzeczy, zażądał telegraficznie przybycia pionierów do ratunku, ewentualnie do rozbijania zatoru. Ponieważ zator lodowy na Wiśle utworzył się w kilku miejscach i znajduje się na przestrzeni około 20 kilometrów, bo zaczął się od Borusowy, a kończy się koło Baranowa. W kilku miejscach zator ruszył i doszedł już aż do Laskówki pod Szczucinem. Ale tu lody spiętrzyły się i utworzyły formalne skały na przestrzeni około 9 kilometrów.

Wał ochronny wytrzymał jeszcze parcie wody do 11 b. m. lecz w końcu w kilku miejscach woda go przerwała, mianowicie w Łęce szczucińskiej, wskutek czego zalała 10 wsi i miasteczko Szczucin, gdzie około 20 domów stoi we wodzie. Starosta ratunkowej p. starosta Czepielewski objął osobiście i nieustraszenie w dzień i w nocy czyni co tylko można, aby nieść pomoc dotkniętym powodzią i usunąć dalsze niebezpieczeństwo.

W tym celu ścigał większą ilość żandarmów; także dnia 11 b. m. po południu przybyło 30 pionierów z oficerem na czele i zaraz zaczęli nasypywać wały, w miejscach gdzie groziło przerwanie, lub przelanie się wody. Im zawdzięczać należy, że Szczucin nie jest zupełnie zalany, bo zatamowali wał właśnie w tem miejscu, w którym największe groziło niebezpieczeństwo dla Szczucina. Woda przybiera ciągle i zatapia dalej wsi na przestrzeni około 2 mil.

Obecnie rozwinięta jest najbardziej akcja ratunkowa w kierunku wywożenia ludzi z domów zagrożonych powodzią lub już zatopionych i dostarczania żywności tym, których z braku dostatecznej ilości łodzi wywieźć nie można. Ludzie w miejscach zalanych wodą mieszkają na strychach, a bydlę stoi w wodzie, ratunek wprost niemożliwy, a to tem bardziej, że i aura do tego się przyczynia, bo ciągle panuje silny wiatr i zimno przenikliwe. Dziś znowu przybyło 30 pionierów z dwiema wielkimi pontonowymi łodziami z Krakowa i zaraz udali się na wodę z rozwozem żywności i celem ratowania zagrożonych.

Jutro mają rozpocząć rozbijanie zatoru lodowego dynamitem, lecz wątpliwe należy, czy będą mogli dostać się do lodów na Wiśle, gdyż ogromny wylew wody, przeszkadza wszelkiej akcji. Także i w Królestwie Polskiem naprzeciw Szczucina położone wioski i miasteczka stoją w wodzie. Ile z najwyższych punktów obserwacyjnych można dojrzeć, położenie mieszkańców tamtejszych jest jeszcze groźniejsze, niż u nas, tam bowiem wały są bardzo niskie i równiny okiem nie objęte — wszystko stoi w wodzie. Żądano nawet od nas pomocy, lecz dotychczas jest to niemożliwe, bo oprócz grozy naszego położenia, przejście przez Wisłę jest niemożliwe.

Stacya telegraficzna w Szczucinie funkcjonuje w dzień i w nocy. Wszyscy jesteśmy w obawie dalszej katastrofy, a co gorsze, stoi jeszcze przed nami widmo przyszłej nędzy i chorób; nie braknie też obecnie i ofiar w ludziach i zwierzętach. Wszystkie zapasy żywności, jako pozakopane ziemniaki, buraki itd., zboże w spichlerzach, siano i słoma w stertach wszystko zniszczone i zatopione.

Widok straszliwej nędzy, rozpacz i płacz poszkodowanych rozdziera serca. Opisać całej grozy położenia niepodobna. Żyjemy w ciągłej trwodze. W nocy wszystkie mieszkania parterowe albo są

oprzężone, albo szuwają tam ciągle, nasłuchując. Kto może, ucieka na piętra i strychy, a skoro dzień zaświta widać rynkiem i uliczkami jeszcze dostępnymi gromady ludzi, oczekujących dalszych wypadków, chciwych dobrej wieści. Okropność katastrofy łagodzi widok ojcowskiego iście oblicza p. starosty Czepielewskiego, który bez wytchnienia, wszędzie jest i troszczy się o wszystkich i wszystko.

Inny korespondent, mieszkający w okolicy Szczucina, donosi nam d. 13 lutego o g. 7 rano: Od d. 9 b. m. utworzył się na Wiśle silny zator z lodów pod Szczucinem, drugi pod Glinami małemi, a trzeci pod Kupieninem obok Bolesławia, czyli przestrzeń zatoru wynosi do 30 klm. Woda ustawicznie przybiera, przelewa wały, w kilku zaś miejscach już je poprzerywała. D. 11 b. m. oddział pionierów przybył z Krakowa, jednak okazał się za słaby, albowiem łodziami zwykłymi niepodobna dotrzeć do zatoru, zawezwano przeto oddział nowy z pontonami, z pomocą którego dziś zator ma być rozsadzany, ale czy to będzie możliwem, należy wątpić.

Zator pod Szczucinem nie był tak silnym w początku, został dopiero zator z pod Siedliszowic, który spłynął d. 10 b. m. wieczór o g. 7, wzmocniony (zator pod Siedliszowicami stał od 28 grudnia 1902 r. i wynosił w ostatniej chwili 17 klm.) od chwili tej przybrał postać formalnie nie do pokonania. Pomiędzy okoliczną ludnością panika straszna, zimno, głód dokucza tysiącom ludności, strata w inwentarzu i ludziach do chwili obecnej nie obliczona.

Kierownik starostwa dąbrowskiego czuwa na miejscu od 9 b. m., wszystkie urzędy graniczne pocztowe w ruchu.

Gdyby owego czasu, jak pisaliśmy, zator pod Siedliszowicami był rozsadzonym, co powinno się było stać jeszcze w styczniu, stanowczo nie byłoby przyszło pod Szczucinem do wielkiej katastrofy, ale wówczas inżyniera tarnowska lekceważyła sobie groźbę niebezpieczeństwa, dzisiaj już zapóźno, kiedy jęki ludności ma się przed oczyma i trudności w odzyskaniu środków ratunkowych. Na razie tyle. Jadę na miejsce, po powrocie doniosę szczegółowo o wszystkim. Rp.

P. S. Właśnie doniesiono nam, że i Szczucin od wczoraj pod wodą. Namiestnictwo przyszło subwencję dla powodzi, ale nie wiadomo, jednak na razie ma być suma wystarczająca. Od 2 dni w odległości 1 mili od Wisły i Dunajca we wszystkich studniach i piwnicach wody przybyło pod sam wierzch ziemi. Ciekawe to zjawisko w obecnej porze.

MAŁY FEJLETON.

Ciocia Marcysia.

(Humoreska)

I.

W kilka dni po ślubie naszym, który odbył się w rodzinnej wsi żony mojej, gdzie ojciec jej zarządzał folwarkiem, należącym do wielkich dóbr jednego z naszych „nieobecnych”, przybyliśmy do Lwowa: ja, żona i „wyprawną” służącą Magda, rodowite dziecko ziemi krakowskiej, zapędzone w dziecięcych latach aż pod Lwów zrzadzeniem losu. Miałem jeszcze tylko tydzień urlopu, czempredziej więc musiałem się urządzać sobie pomieszkanie, ażeby spokojnie i wygodnie rozpocząć nowe życie. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na trzecim piętrze, zapłacone z góry za pół roku, umeblowane skromnie, słoneczne, z widokiem na niezabudowaną parcelę, na której rosły stare drzewa, resztki przedmiejskiego ogrodu, stały się naszym gniazdem, pełnem uroku.

Chciałem poprzestać na dwóch pokojach, ustąpić jednakże musiałem żonie, która wynajęła trzy pokoje ze względu na moją osobę. Rzecz nadzwyczajnie rzadka w małżeństwie, ale mimo to prawdziwa.

— Bądź spokojny, nie naruszamy równowagi w naszym budżecie — mówiła moja pani z miną doświadczonej gospodyni. — Zamieszkamy na trzecim piętrze, nieco dalej od śródmieścia i tanim kosztem zdobędziemy się na trzy pokoje. Nie jestem gąską i wiem, że jako literat i dziennikarz musisz mieć dla siebie osobny gabinet do pracy.

Spełniło się moje marzenie, o którym żonie wspominać nie śmiałem. Przez cztery dni urzędziłem w pocie czoła pomieszkanie przy pomocy Magdy i stróża domu, a gdy w kuchni zawisł na gwoździu ostatni rondel, wyszliśmy po obiedzie do miasta, celem załatwienia rozmaitych drobnych sprawunków. Spożywamy podwieczorek w cukierni, wróciliśmy do domu, zmęczeni bieganiem po sklepach.

— Szczęśliwa jestem, że skończyło się nasze gospodarstwo tymczasowe i że od jutra możemy rozpocząć prawidłowe życie — mówiła żona. — Nie uwierzysz, jak się cieszę na myśl, że wejdziemy do pomieszkania zupełnie uporządkowanego.

— Ja dziś jeszcze zabiorę się do pisania — odpowiedziałem wesoło, myśląc o gabinecie moim. —

Tyle wrażeń, spostrzeżeń, pomysłów; było tylko człowiek umiał to wypowiedzieć.

— Umiałeś dawniej, potrafił i teraz — odezwiała się moja pani. — Ja ci twoich myśli z pewnością nie spłoszę.

I tak rozmawiając swobodnie i snując plany na przyszłość, stanęliśmy wreszcie przed „naszą” kamienicą, nie przeczuwając nawet, jaka niespodzianka nas czeka na progu domu. Niespodzianką ową była ciocia Marcysia, zwana przez bliższą i dalszą rodzinę, a nawet przez bliższych i dalszych znajomych „plagą egipską”. Ciocia Marcysia, trzymając obrzydliwego mopsa na rękach, powitała nas w przedpokoju w taki sposób, jak gdyby ona była panią domu, a my jej gośćmi.

— Siadajcie i opowiadajcie, co słychać nowego — zaczęła szybko mówić, ułokowawszy siebie i mopsa na kanapie. — Ja przyjechałam z Pokrzywki od Tomaszów. Dziwni ludzie, u których tylko taka jak ja cierpliwa i pełna taktu osoba mogła wytrzymać przez trzy miesiące. On pali ciągle obrzydliwe cygara, ona wiecznie siedzi w kuchni lub spiżarni, panny — co mi za panny! — czytają, albo szyją, albo uczą chłopskie dzieci. Prawdziwa rodzina bzików. Co ja tam wycierpiałam! Kundle folwarczne kilka razy pokaleczyły mojego „Pidusia”, panny służące nie mogłam się doprosić, nawet perfumy kupować musiałam za swoje pieniądze!

W tej chwili zaczął „Pidus” chrapać jak najpospolitszy pies, wywiesiwszy óżór na jasne obicie kanapy.

— Poczuł piesek — odezwiała się ciocia Marcysia. — Śpi, chociaż od rana nie prawie nie jadł. Sądzę, że znajdziecie dla niego jaką poduszczkę, bo ja tu u was zabawię przez kilka tygodni, chociaż, Bóg świadkiem, nie mam czasu. Robię to tylko dla twojej żony, dla tej kochanej Jadzi, której nieraz matkę zastępowałam.

Ja zdębiałem, a żona moja przerażone oczy zwróciła na ciotkę Marcysię.

— Ja wam nie zrobię kłopotu — zapewniała ciotka. — Dacie mi tamten pokój i łyżkę rosółu, to mi wystarczy. Wiecie, że jestem cierpliwa i pełną taktu osobą.

— Tamten pokój przeznaczylam dla mojego męża jako gabinet do pracy — odparła energicznie moja żona.

— Tak? No to w takim razie mogę tu w salonie mieszkać. Będę spać z „Pidusiem” na kanapie. Jestem cierpliwa i pełną taktu osobą.

Jadzia spojrzała na mnie rozpaczliwie, jakgdyby prosiła o pomoc, ale ja ruszyłem ramionami na znak, że jestem zupełnie bezbronnym. Wszakże ciocia Marcysia nie należała do mojej rodziny.

— Zapewne dziwicie się, że nie byłam na waszym weselu? — prawda niezmordowanie ciotka. — Nie miałam jedwabnej sukni, a Tomasz nie chciał mi pożyczyć nawet tak drobnej kwoty, mówiąc, że wystarczy suknia wełniana. Ofiarowałam Bogu to zmartwienie i listownie posłałam wam błogosławieństwo, które teraz ustnie powtarzam.

Z wielkiem namaszczeniem powstała z kanapy, wyciągnęła nad głowami naszymi obie ręce i wyrecytowała dobrze wyczone błogosławieństwo, które miała w zanadrzu dla wszystkich nowożeńców. Usiadłszy znowu na kanapie, otarła oczy fularem i nagle zapytała:

— A co będzie na kolację?

Ośłupieliśmy oboje i dopiero po długiej chwili żona moja odpowiedziała:

— Chleb z masłem, szynka i herbata.

— Zimna kolacja — zauważyła ciotka. — U Tomaszów na kolację całymi tygodniami dawano kwaśne mleko z ziemniakami. Dla „Pidusia” musiałam poprostu zebrać o kawałek pieczeni. Tylko tak cierpliwa i pełna taktu osoba, jak ja, mogła znieść podobną kuchnię. Ofiarowałam to Bogu. A karlsbadzkie sucharki macie do herbaty?

— Wystarczą nam lwowskie bułki — odrzekła moja żona z niechęcią, aż nazbyt widoczną.

— Ja rezygnuję, a dla „Pidusia” mam kawałek sucharka w mojej torebce. Jestem osobą cierpliwą i pełną taktu.

— A do kościoła macie daleko?

— Dziesięć minut drogi.

— To daleko; ale ja przyzwyczaiłam się chodzić piechotą u Tomaszów, który mi zawsze koni odmawiał, twierdząc, że potrzebne są do roboty. W tej Pokrzywce nie tylko robota, robota i robota.

W ten sposób prawda ciotka Marcysia aż do kolacji, po której na szczęście zaraz udała się na spoczynek, dostawszy ataku udanej migreny.

II.

Trzeciego dnia rano, gdy ciotka Marcysia poszła do kościoła, a Pidus wylegiwał się na kanapie, żona moja, ściągając prochy, zapytała mnie nagle:

— Znasz ty pannę Pierzchalską?

Spojrzałem na żonę, zdziwiony tem pytaniem, ona zaś zapłonęła szkarlatnym rumieńcem i widocznie była bardzo zmieszana. Wiem, że nie widziała nigdy panny Pierzchalskiej i nie o niej nie słyszała, skądże więc teraz to nazwisko mogło tak niespodziewanie ją zająć?

— Skądże ci przyszła na myśl panna Pierzchalska? — zapytałam nawzajem.

Bukiety weselne i balowe w najpiękniejszym ułożeniu A. KLIMOWICZA i SYNA

poleca Zakład ogrodu z y

we Lwowie. — Uprasza się dokładnie adresować. — Adr. telegr: A. Klimowicz Lwów

— Tak sobie — odrzekła żona i dalej zawzięcie ścierała kurz z mebli. Nagle stanęła przedemną i wpatrując się badawczo w twarz moją, dodała: — Podobno panna Pierchalska z dawnych czasów nie jest ci obojętną?...

Nie trzeba było wielkiej przenikliwości, ażeby się domyśleć, że jakaś osoba, palająca nadzwyczajną miłością bliźniego, chciała nam zamącić miódowe miesiące. Na szczęście, przed poznaniem się z żoną, ja nie wiedziałem nic ani o miłości, ani o miłostkach, mogłem więc stawić czoło najmistrzynie nawet uknutym intrygom. Objąłem żonę w pól i patrząc jej w oczy, mówiłem:

— Pannę Pierchalską znam. Jest to zamożna osoba, która dla braku lepszego zajęcia trudni się literaturą, pisze powiastki i przynosi je w darze naszemu dziennikowi. Bardzo często muszę czytać jej utwory, z których przeważna część idzie do kosza, a wtedy panna Pierchalska przychodzi do redakcji, ażeby mi nagadać mnóstwo niezbyt miłych rzeczy i to właśnie wtenczas, gdy nie mam do stracenia ani chwili czasu. Z tego powodu nie jest mi obojętna, jako jedna z plag redakcyjnych.

— A ciotka Marcysia — zawołała żona i nagle urwała, ale już za późno.

— Aha, więc to ciotka Marcysia jest autorką tej plotki! — zauważyłem, niezbyt mile dotknięty. Rzeczywiście przyznała jej trzeba, że jest osobą „pełną taktu“, jak sama siebie nazywa.

— Czegoż innego można się po niej spodziewać, prócz intryg i plotek?

— A mimo to plotka ciotki Marcysi tak na ciebie podziała — rzekłem tonem wyrzutu.

— Nie dziw się — odparła żona — ciotka opowiadała mi o tej Pierchalskiej i o tobie z takim przejęciem, z takim akcentem prawdy, tak do brzo odegrała rolę bolejącej nad moim losem krewnej, że mimowoli cząstka powątpiewania musiała utkwąć w mem sercu.

— Rolę osoby, bolejącej nad cudzym losem odegrała wczoraj również i przedemną, ale ja na słowa jej tyle zważałem, co na chrapanie Pidusia. Opowiadała mi o twojej rzekomej miłości do Plaskiewiczza, czy Packiewiczza, już nie pamiętam dokładnie nazwiska. Wspominam ci o tej plotce li tylko dlatego, ażeby scharakteryzować postępowanie ciotki Marcysi.

— Podła! — zawołała moja żona — Packiewicz bardzo natrętnie starał się o moją rękę, dostał jednakże zaraz na wstępie dosadną odprawę. Dziś jeszcze...

— Szkoda każdego słowa na usprawiedliwianie się — przerwałem żonie. — Lepiej będzie, gdy obmyślimy jakiś dobry sposób pozbycia się tej ciotuni.

Złożyliśmy radę wojenną we dwójkę przeciwko ciotce i Pidusowi. Łatwo to powiedzieć: pozbedźmy się ciotki, ale wykonać bardzo trudno. Roztrząsnęliśmy już co najmniej dziesięć planów działania, gdy do pokoju niespodziewanie wszedł wuj Tomasz.

— Aha, więc zacna kuzynka Marysia jest u was — rzekł na wstępie, ujrawszy Pidusia na kanapie — miła babina.

Po przywitaniu podała żona drugie śniadanie, podczas którego wuj Tomasz opowiadał rozmaite historijki o wielce szanownej ciotce Maryi.

— Siedziała u nas w tym roku trzy miesiące, wyprawiając od rana do nocy awantury — mówił wuj Tomasz. — Poróżniła z sobą połowę powiatu, jeżdżąc nieustannie po dworach i plebanjach i rozwożąc plotki. Gdy wreszcie uczuła sama, że nabroiła zbyt wiele, oświadczyła mi, że wyjeżdża do was na kilka tygodni, przyczem, jak zwykle, zażądała drobnej pożyczki, która drobną wcale nie była. Odpowiedziałem jej stanowczo i otwarcie, że pieniądze dam, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli u was zabawi co najwyżej jedną dobę i zaraz dalej pojedzie. Nie chciałem, ażeby wam zatruła pierwsze czasy małżeńskiego pożycia. Przysięgła, że warunku dotrzyma, zabrała pieniądze i zainstalowała się, jak widzę, u was na pięknie. Niech się tylko rozpatrzy, a będziecie widzieć, jakie wam figle zacznie płać.

— Już wypłatała — odrzekła moja żona i opowiedziała historię o Packiewicz i Pierchalskiej.

— O, tego jej płazem nie puszcę! — zawołał wuj Tomasz.

Wkrótce zjawiała się ciotka Marysia, niosąc w ręce olbrzymi „ridicule“, a gdy spostrzegła wujka Tomasza, zmieszana się w pierwszej chwili, wnet jednakże odzyskała kontenans.

— Co za mile spotkanie — mówiła, patrząc podejrzliwie na wujka Tomasza. — Wstąpiłam po drodze do tych gołąbków lubych i chciałam po kilku godzinach zaraz dalej jechać, sierota bezdomna, ale mnie ta niegodziwa migrena ubezwładniła. Jutro pomimo osłabienia wyjeżdżam do Krakowa, gdyż jestem osobą cierpliwą...

— I pełną taktu — dokończył wuj Tomasz. — Niech kuzynka będzie tak dobrą i uda się ze mną do drugiego pokoju, celem załatwienia sprawy, która tylko nas oboje obchodzi.

Ciotka Marysia zawałała się, widząc surową minę wujka Tomasza i tonem prośby zapytała: — A możeby później?

— Nie — odrzekł krótko wuj Tomasz.

Po takiej odpowiedzi ciotka wsunęła się do sąsiedniego pokoju, a za nią, poszedł wuj Tomasz, drzwi zamykając za sobą. Rozmowa trwała bardzo krótko, nie dłużej nad pięć minut. Nagle ciotka otworzyła drzwi z rozmachem, który nie świadczył ani o cierpliwości jej, ani o takcie, ani o migrenie, wypadła jak furja, porwała pod pachę Pidusia i zawołała:

— Nie spodziewałam się po was takiej intrygi! Noga moja tutaj nigdy już nie postoi!

Zabrała następnie torbę podróżną i wyleciała, krzycząc z progu:

— Po rzeczy posłę ekspresa!

Wuj Tomasz zrobił ręką znak krzyża świętego i rzekł z komiczną powagą:

— Na drugi rok o tej porze będziecie ją znowu mieć u siebie.

HENRYK JOSSE.

Kongres lekarski w Madrycie.

Od 23 do 30 kwietnia b. r. odbywać się będzie czternasty międzynarodowy zjazd lekarski w Madrycie. Ponieważ ustawa kongresu madryckiego pozwala należeć do kongresu nie tylko lekarzom, lecz i inżynierom, adwokatom, aptekarzom i wogóle wszystkim ludziom, interesującym się medycyną lub higieną, dlatego pozwalamy sobie podać za „Kuryerem Warszawskim“ szczegóły zjazdu do wiadomości szerszego ogółu.

Pod przewodnictwem profesora Wicherkiewicza w Krakowie utworzył się komitet, w którego skład weszli z Krakowa: prof. Wicherkiewicz, Reiss, Kryński i dr. Burdygno. Ze Lwowa prof. Mars, Łukasiewicz i dr. Gluziński. Z Warszawy: dr. Florjanczyk (obecnie nieżyjący), dr. St. Kurtz i dr. Wl. Wróblewski. Z Poznania: dr. K. Dziembowski, dr. K. Jarnatowski i dr. Niegołowski.

Językami urzędowymi kongresu mają być: francuski, angielski, niemiecki, włoski i hiszpański. Rosya domaga się również dla siebie uznania języka rosyjskiego. Komitet polski pośredniczy w przyjmowaniu zgłoszeń o odczytach i zbiera wpisowe w ilości 30 pesetów czyli 10 rubli. Od pań, towarzyszących mężom, pobiera się opłata w ilości 12 pesetów czyli 4 ruble.

Zapisy na członków przyjmują: prof. Wl. Reiss (Kraków, Basztowa 25) lub dr. Kurtz (Warszawa, Sienka 22). Przy zapisywaniu się na członka, trzeba przysłać kartę wizytową z bardzo dokładnym adresem, po której odebraniu komitet madrycki przysłać należącemu do kongresu kartę uczestnictwa.

Francya, Hiszpania i Włochy przyznały po 50 proc. ustępstwa na kolejach, kompania transatlantycka 33 proc., natomiast Austria, Niemcy i Rosya odmówiły zniżki wogóle. Sprawa mieszkaniowa w Madrycie podczas kongresu była jedną z ważniejszych dla komitetu organizacyjnego z powodu małej ilości hoteli. W tym celu utworzyło się biuro mieszkaniowe, które porozumiało się nie tylko z hotelami i prywatnymi osobami, które mają odpowiednie mieszkania do odstąpienia — i już dzisiaj można zamawiać mieszkania (Bureau de logements, faculté de Médecine, Madrid) na następujących warunkach: w hotelach od 13 do 35 franków od osoby, w prywatnym domu od 9 do 22 fr. Za to uczestnik otrzymuje: mieszkanie, usługę, światło, pięć razy dziennie posiłek, oraz przywiezienie i odwiezienie uczestnika z rzeczami na kolej. Cena zaś pokoju bez utrzymania wyniosłaby 5 franków dziennie. Komitet główny uprasza o zgłaszanie się o mieszkania przed 16 marca.

Wycieczkami dla uczestników zjazdu zajmuje się firma „Bureau Central des Voyages Pratiques a Paris 9, rue de Rome“ (Gare St. Lazare), która chętnie, bezpłatnie udziela szczegółowych objaśnień. Projektowanych wycieczek jest ośm według planu poniższego.

Kto chce się zapisać do wycieczki, powinien przedstawić: 1) kartę należenia do kongresu i 2) za datku 25 franków.

Każdy uczestnik otrzyma, najpóźniej na dzień przed wyjazdem: 1) potrzebne bilety, 2) kartę przyjęcia do udziału w podróży, jaką sobie wybrał, 3) spis hoteli, do których ma skierowywać swą korespondencję.

Paszporthy w Hiszpanii nie są wymagane, w Portugalii zaś są potrzebne.

We Francji i Hiszpanii uczestnicy kongresu będą mogli przewozić bezpłatnie po 30 kilogramów bagażu.

Wycieczki projektowane są następujące:

Wycieczka I: Wyjazd z Paryża ze stacji kolei orleańskiej 29 kwietnia (Irun, Burgos, Madryt, Escorial, Toledo, Salamanka, St. Sebastian, St. Juan et St. Pedro — Paryż), powrót do Paryża 4 maja. Koszt: 1 klasa 485 franków, „mixte“ 440 fr., 2 klasa 410 franków.

Wycieczka II: Wyjazd z Paryża 20 kwietnia (Irun, Burgos, Miraflores, Los Huelgos, Madryt, Escorial, Toledo, Saragossa, Barcelona, port Bon — Paryż), powrót do Paryża 4 maja. Koszt: 1 klasa 540 fr., „mixte“ 490 fr., 2 klasa 450 fr.

Wycieczka III: Wyjazd z Paryża 18 kwietnia (Cette, Barcelona, Saragossa, Madryt, Escorial, Toledo, Valence, Tarragone — Paryż), powrót do Paryża 4

maja. Koszt: 1 klasa 625 fr., „mixte“ 570 fr., 2 klasa 525 fr.

Wycieczka IV: Wyjazd z Paryża 18 kwietnia (Cette, Barcelona, Saragossa, Madryt, Escorial, Toledo, Salamanka, Burgos, Saint Sebastian, St. Juan et St. Pedro — Paryż), powrót do Paryża 6 maja. Koszt: 1 kl. 665 fr., „mixte“ 600 fr., 2 kl. 565 fr.

Wycieczka V. Piąta wycieczka klasyczna po całej Hiszpanii i mająca związek z jarmarkiem sewilskim. Wyjazd z Paryża 6 kwietnia (Irun, Saint Sebastian, San Juan et San Pedro, Burgos, Valladolid, Madryt, Traversée de la Siessa, Grenada, Malaga, Sewilla, Korduba, Madryt, Escorial et Toledo, Saragossa, Barcelona — Paryż), powrót do Paryża 4 maja. Koszt: 1 kl. 1.100 fr., „mixte“ 980 fr. Dla chcących pojechać do Marokko przeznaczono 15—17 kwietnia.

Wycieczka VI. Wyjazd z Paryża 18 kwietnia (Cette, Barcelona, Saragossa, Madryt, Salamanka, Burgos — Paryż), powrót 14 maja do Paryża. Koszt: 1 kl. 975 fr., „mixte“ 925 fr., 2 kl. 875 fr.

Wycieczka VII. Wyjazd z Paryża 7 kwietnia (Burgos, Valladolid, Grenada, Sewilla, Korduba, Madryt, Toledo et Escorial, St. Sebastian, San Juan et San Pedro — Paryż), powrót do Paryża 2 maja. Koszt: 1 kl. 935 franków.

Wycieczka VIII. (Zwiedzenie Portugalii po kongresie). Odjazd z Madrytu 30 kwietnia (Lizbona, Cintra, Monserrate, La Pena, Le Torril, Cascaes, Mafra, Alcobago, Batholu, Leiria, Coimbra, Porto, Salamanka, Burgos, St. Sebastian, Hendaye). Cena 1 kl. 575 fr.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego** jest już zupełnie zadowalający. Chory przyjmuje już posiłkijsze pokarmy, bo też siły widocznie wracają. Onegdaj ks. metropolita własnoręcznie podpisał podanie do papieża o 7 miesięczny urlop do krajów południowych, a także napisał list uspokajający do matki.

— **Zastępca Marszałka krajowego**, radca dworu dr. Tadeusz Pilat powrócił tej nocy z Wiednia do Lwowa i objął urządowanie.

— **Rusini między sobą**. „Halyczanin“ donosi, że w zeszłą sobotę podczas wieczorku tańczącego, urządzonego w sali Narodnego Domu przez towarzystwo techników „Osnowa“, zaszła następująca scena. Do jednego z gości, który jest członkiem moskalofilskiego towarzystwa „Druh“, zwrócili się gospodarze wieczorku z żądaniem okazania zaproszenia i biletu. Pomimo że gość ów miał i jedno i drugie, został ostatecznie wyproszony z sali dlatego, że obecni członkowie „Hromady“ nie chcieli być w jednej sali z członkiem „Druha“. Głównym sprawcą wyproszenia był, jak dodaje „Halyczanin“, pewien „ukrainiec“ wyznania mojżeszowego.

— **Ruski komitet narodny** ogłasza w „Dile“ odezwę do „rodaków“, wzywającą, aby tak osobiście pokrzywdzeni, jak i mający dokładną wiadomość o pokrzywdzeniu innych, „podawali mu jak najrychlej dokładne wiadomości o każdym wypadku martyrologii ruskiego narodu“, a mianowicie, żeby donosili o działalności „naszych ludzi“, jak się wyraża komitet, która sięgała na nich jakąkolwiek karę, choćby tylko przeniesienie lub nagana i przysyłali „autentyczne umotywowane kary“. Wydział „Narodnej Rady“ obiecuje obronę każdej „niewinnej ofierze“, w razie zaś bezskutecznej interwencji postara się przynajmniej o „oddanie sprawy pod sąd całego ucywilizowanego świata“. Zwracamy uwagę na tę odezwę, obowiązkiem Polaków powinno być gromadzenie dokumentów, wyjaśniających wszelkie nieuzasadnione pretensje Rusinów.

— **Ks. Chomiszyn**, rektor gr. kat. seminarium we Lwowie, ma się usunąć, jak donosi „Dilo“, z zajmowanego stanowiska, z powodu nieporozumień z wychowawcami.

— **Budżet miejski**. Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej miejskiej nie wiele sprawę posunęło naprzód. Uchwalono budżety fundacyj Bilińskich i Gosiewskiego zgodnie z preliminarzem i bez dyskusji, następnie zaś obradowano nad budżetem rzeźni miejskiej. Przy tej sposobności skonstatowano, że rzeźnia i wszystkie z nią połączone zakłady rozwijają się pomyślnie i spełniają swoje zadanie należycie. Nie dopisuje jedynie fabrykacja lodu sztucznego o tyle, że dochód z jego sprzedaży obliczany dawniej na 40.000 koron dał w rzeczywistości w roku ubiegłym zaledwie 6450 kor. dochodu. Wszelako powód tego leży w apatji ludności i niedostatecznej organizacji sprzedaży lodu, z czasem jednak te przeszkody dadzą się niewątpliwie usunąć.

Co się tyczy efektu finansowego, to rzeźnia daje dochodu brutto 260.990 k. Po opłaceniu kosztów administracji i ruchu, po pokryciu wydatków na oprecentowanie włożonego w budowę kapitału i amortyzację

Nowy transport Perskich Oriental. dywanów

1.200 prawdziwych dywan 4½ m. długi, 3¼ m. szeroki, który przez zarząd cesarskiego dworu perskiego wystawiony był w Paryżu i oceniony na 30.000 fr. Obecnie jest tenże przed wystaniem do Rzymu, tylko 14 dni, jako okazjne kupno po nader przystępnej cenie do nabycia. — P. T. Reflektantów i Amatorów zaprasza do zwiedzenia

które przeważnie jako wzorowe okazy były na wystawie paryskiej wystawione, w pośród których czysto jedwabny, podziwiania godny dywan 4½ m. długi, 3¼ m. szeroki, który przez zarząd cesarskiego dworu perskiego wystawiony był w Paryżu i oceniony na 30.000 fr. Obecnie jest tenże przed wystaniem do Rzymu, tylko 14 dni, jako okazjne kupno po nader przystępnej cenie do nabycia. — P. T. Reflektantów i Amatorów zaprasza do zwiedzenia

A. ZUCKER

Pasaż Mikolascha

En gross — En detail 940

cyę pozostaje z tej sumy kwota 6951 koron, która jako czysty zysk ma wpłynąć w roku bieżącym do funduszu gminy. Komisya uchwaliła zarazem cały szereg wniosków i rezolucyj a to: 1. (Na wniosek p. Jona) wezwano magistrat, aby się zastanowił nad tem, czyby nie było dobrem całą produkcję lodu w rzeźni sprzedać w drodze ofertowej jednemu oferentowi. 2. (Na wniosek p. Lewickiego) ażeby magistrat utworzył w halach targowych składy lodu sztucznego i zabronił używania do celów konsumcyjnych innego lodu jak tylko sztucznego. 3. Ażeby zakontraktował wywóz nawozu z rzeźni za porozumieniem z komiteem gal. Towarzystwa gospodarczego. 4. (Wniosek p. Szpilmana), ażeby magistrat zastanowił się nad kwestyą, czyby nie można wpuszczać nierogacizny na targowicę bez opłaty akcyzy, która była pobierana dopiero po sprzedaniu jej i przejściu do rzeźni. Sprawa ta ma na celu ułatwić ubogiemu ludowi okolicznemu dostęp do targowicy lwowskiej, która obecnie z powodu wysokiej akcyzy na rogatce jest dla niego po prostu niedostępna.

Na przyszły tydzień projektowane są trzy posiedzenia komisji budżetowej i na tem prawdopodobnie czynności jej będą ukończone w zupełności.

— **Lwów na wiecu miast w Wiedniu.** W poniedziałek odbędzie się w Wiedniu zjazd delegatów wielu miast stołecznych Austrii celem zastanowienia się nad niektórymi ważniejszymi kwestyami wspólnymi. Lwów reprezentować będą na tym zjeździe prezydent Małachowski i st. radca Lukas, którzy też w tym celu wyjeżdżają jutro do Wiednia. P. prezydent Małachowski niezwłocznie po ukończeniu posiedzenia odjedzie do domu z powrotem, natomiast p. radca Lukas pozostanie w Wiedniu kilka dni dłużej, albowiem ma zamiar czytać studia w magistracie tamtejszym w sprawie niektórych urzędów, jakie projektowane są także i u nas. Dotyczy to w pierwszej linii katastru wyborców, o którym od kilku lat mówią we Lwowie, dalej spisu przynależnych do gminy itp. spraw ważnych i pilnych.

— **Żelazna woda własnością gminy.** Nabycie Żelaznej wody szło tempem bardzo szybkim, niezwykłym w procedurze Rady miejskiej. Zaledwie przed dwoma tygodniami kwestya została poczęta, a już przeszła ona wszystkie — jak wiadomo — liczne instancje w magistracie sekcyi i komisji finansowo-budżetowej, w administracji niestających dochodów i w pełnej Radzie. Przedwczoraj po drugiej uchwale Rady podpisano niezwłocznie kontrakt kupna, wczoraj rano uzyskano zatwierdzenie tego kupna przez Wydział krajowy i zaraz wczoraj objęto cały kompleks gruntów nabytych w posiadanie. Imieniem gminy występowali przy tym akcie pp.: wiceprezydent Michalski, radni Lang i Lisiewicz, st. radca Lukas i syndyk Pomianowski. Administracyę poruczone prowizorycznie inżynierowi miejskiemu p. Brunkowi.

Posiadłość ta została nabyta przez gminę za pieniądze pożyczono od funduszu niestających dochodów. Otóż Wydział krajowy zatwierdza tę operacyę zastrzegł, że corocznie obok umówionych 4 proc. — gmina obowiązana jest temu funduszowi uiszczać pewną kwotę na poczet kapitału pożyczkowego, nadto zaś, że każda kwota, jaka w przyszłości z parcelacji i sprzedaży zostanie uzyskana, ma być użyta na umorzenie zaciągniętej pożyczki.

— **W Towarzystwie politechnicznym** na odbytem d. 11 b. m. walnem zgromadzeniu wybrani zostali. Prezes: Syroczyński Leon, prof. szkoły politechu. Zastępcy prezesa: Ross Juliusz, em. insp. kolei państw. i Ingarden Roman, nadradca budownictwa. Do wydziału głównego: Aleksandrowicz Stanisław, naczel. wodociąg. miejsk., Czaplicki Henryk, st. inż. Wydz. kr., Fiedler Tadeusz, t. r. rektor szkoły politechu., Grzębski Edmund, prof. szkoły realnej, Krzyżanowski Roman, st. inż. Wydz. kr., Kuczyński Maryan, inspektor kolei państw., Tomicki Józef, dyrektor miej. zakł. elektr., Biernacki Edw. Konst., st. inż. Wydz. kraj., Dr. Dziwiński Placyd, prof. szkoły politechu., Epler Karol Edward, emer. inż. kolei państw., Kulakowski Stanisław, dyr. biura kolej. Wydz. kraj., Ramułt Ludwik, architekt, Sadłowski Władysław, prof. szkoły przemysł., Sokolnicki Gabryel, asystent szkoły politechu., Świeżawski Stanisław, naczelnik urzędu prob., Gawroński Ludwik, inżynier górniczy.

— **Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: p. Zdzisław Pilecki, adw. przys., tudzież Księgarnia Gebethner i Wolff w Warszawie. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników i sług gminy m. Lwowa, tudzież p. K. G. z Zakopanego i Józef Teodorowicz z Russowa. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 kor.) doszła do cyfry 442, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 kor.) do cyfry 440. Zgłoszenia i wkładki uprasza się przysyłać pod adresem Towarzystwa, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **W Szkole nauk politycznych** odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wykład prof. dr. Jana Pawlikowskiego „Rolnictwo w organizmie gospodarstwa społecznego”, nie zaś wykład dr. Rozwadowskiego, jak przez pomyłkę podaliśmy w numerze porannym.

— **Odczyt „O literaturze w r. 1848”,** wygłosi p. Jaworski w niedzielę dnia 15 lutego b. r. w sali Tow.

polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego ul. Akademicka 1. 8 (parter). Początek o godzinie 4 popołudniu Wstęp wolny.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę 15 b. m. prof. uniwersytetu dr. J. Nussbaum: „O teorii rozwoju (ewolucji) świata organicznego”. Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 5. — Prof. dr. Jan Boloż-Antoniewicz: „O rozwoju twórczości Arnalda Böcklina”. Okres drugi od 1874 r. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o g. pół do 8-mej.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W Czytelnicy katolickiej, w środę, dnia 18 lutego b. r. wygłosi dr. Z. Gargas odczyt p. t.: „Prawo karne a pojedynek”.

— **W Kole Pań Tow. Szkoły Lud.** we Lwowie przyjmują się wkładki i wpisy na członków co piątku od godz. 6—7 wieczorem w lokalu Koła ul. Zielona 1. 4, I. piętro.

— **Międzynarodowy turniej szermierzy** odbędzie się w Bernie morawskim w d. od 22 do 25 marca b. r.

— **Z życia akademickiego.** Posiedzenie „Kółka literackiego” odbędzie się w niedzielę, 15 b. m. o g. 3½ popoł. w lokalu Czytelnicy akad. Na porządku dziennym odczyt kol. Ad. Zagórskiego: O „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego. Wstęp wolny.

— **Pomyłka druku.** W fejtynie wczorajszym w sprawozdaniu z odczytu prof. Boloża Antoniewicza, w trzeciej szpalcie, 15 wiersz od dołu, zdanie ma brzmienie: „Bo tylko w spoglądaniu na te kolosy (nie kolory!) leży podstawa naszego idealizmu.”

— **Zgubione a nieodebrane.** Magistrat miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że Dyrekcya policyi we Lwowie nadesłała rozmaite w miesiącu styczniu r. b. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił, a mianowicie: niebieską torebkę z chusteczką do nosa i lornetką z białej masy; czarny pugilares, zawierający kartkę zastawniczą Banku ormiańskiego, czapkę studencką, damską torebkę, zawierającą parę rękawiczek, zawiniątko z białą bielizną, czarny skórany pugilares z zawartością różańca, 4 marki pocztowe, kluczyk i kwotę 10 koron, damską torebkę z jeleniej skóry, zawierającą parę rękawiczek i kwotę 4 koron i 30 hal., pugilares zawierający zwitek włosów i kwotę 10 koron. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów — zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I. magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni oternastu.

Kronika policyjna. Do surowej odpowiedzialności pociągnięto woźnicę Jakóba Libiczera za pozostawienie koni bez dozoru w ulicy Kazimierzowskiej. Konie spłoszyły się i schwycono je aż w ulicy Karola Ludwika. — Herman Körner dał do prania bieliznę jakiejś pracownicy, której nazwiska nie znał. Pracownica ta wyprowadziła się z zajmowanego mieszkania i znikła bez śladu wraz z bielizną, wartości 60 koron. — Służąca Marya Romańska zbiegła ze służby u p. Bibianny Link, wykradłszy jej poprzednio książkę służbową i 6 koron. Schwytała zeznała w policyi, iż uciekła ze służby z powodu złego wikt, do kradzieży się nie przynaję. — Za awantury wyprawiane w szynku przy ulicy Gródeckiej pod l. 18 aresztowano Michała Kociółka, podał on początkowo fałszywe nazwisko i fałszywy adres, więc go oddano do aresztu aż do sprawdzenia nazwiska i adresu mieszkania. — W ulicy Wawowej pod l. 9 włamali się rzemieślnicy do sklepu z mąką Markusa Półtoraka, nie jednak nie skradli, gdyż ostrożny kupiec zabrał wszystkie pieniądze do domu. — P. Wiktorowi Padalewskiemu skradziono buldoga maści złoty, z głową i nogami białymi. — W ulicy Św. Stanisława pod l. 4 rozbito zamki u drzwi strychu i skradziono p. Natanowi Brennerowi damskie palto zimowe z kołnierzem z krymskich baranów, tudzież kilka prześcieradeł. Nadto rozbił złodziej kufer aresztowanego w tym hotelu Edwarda Mareckiego, co jednak z tego depozytu skradziono, Brenner podać nie umie. — W ul. Stonecznej okradziono strych Hermana Markusa, złodzieje zabrali bieliznę, znaczoną literami H. M., F. S. i F. M. — W ulicy Boimów okradziono strych Abrahama Raifa, złodzieje zabrali bieliznę, wartości 100 koron, znaczoną literami A. K. W ulicy Zamarstynowskiej pod l. 18 rozbito około godziny 6 wieczorem strych Salamona Freidelesa i skradziono znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej. — Parobek cukiernika p. Jana Hödingera, zasmakował wielce w ciastach, okrajkach i winie, wynosił więc te przysmaki do kochanki swej Anny Tarasiuk, stróżowej przy placu Krakowskim pod l. 10. Wczoraj odkryto kradzież i oddano go w ręce policyi, pani Annie zaś odebrano pudło cukrów i flaszkę soku malinowego.

Zgubiono. P. Cyla Hecht z Żydaczowa zgubiła pugilares z kwotą 20 kor., wekslem i kwitem na 140 kor.

Znaleziono. P. K. Szymborski, auskul. sąd. znalazł d. 18 bm. w tramwaju nr. 27 w Ryńku o g. 3 popoł. pugilares z drobną kwotą. Z kartek w nim znajdujących się można się domyślić, że należy do p. Kalinowskiej. Zguba do odebrania w porze popołudniowej ul. Głowińskiego 1. 4. w parterze. — W ulicy Ossolińskich znalazł woźny Marcin Sorówka łyżkę, łyżeczkę, nóż i widelec z chińskiego srebra.

— **Tygodnika „Słowa Polskiego”** nr. 7, dołączony do dzisiejszego numeru naszego pisma, zawiera: 1) Bronisława Ostrowska: Z poezyi prozą. 2) G. Hauptmann: Z dramatu „Biedny Henryk, przekład J. Kasprowicza. 3) E. Zechenter: Dzień z życia, szkic od ręki. 4) J. Tenner: O sztuce czytania. 5) Pisma.

□ **Kroniczka krakowska.** Stanisław Józef Twaróg emer. inspektor szkół ludowych w Krakowie zmarł we czwartek w 65 r. życia. Zmarły był znany w kołach pedagogicznych i szerokiej publiczności, a za młodu brał udział w powstaniu.

Jowialny złodziej. Przysięgli krakowcy sądzili tymi dniami 61 lat liczącego włóczęgę, Jana Cy-

gana rodem z Sieprawia, oskarżonego o zbrodnię nałogowej kradzieży. Cygan przesiedział z małemi przestępstwami całe życie w więzieniu, karany był bowiem za kradzież 71 razy. Skazano go na 5 lat więzienia i zapytano, czy wyrok przyjmuje? Na to jowialny złodziej odpowiedział: „Muszę go przyjąć, bo nikt go za mnie nie przyjmie”.

Dobrowolną germanizacyę ma prowadzić wedle „Głosu narodu” jedna z nauczycielek krakowskich p. K., która ucząc niemieckiego w 3 klasie szkoły im. Mickiewicza, każe dzieciom nawet modlić się po niemiecku.

□ **Biała.** (Niemieczyna w powiecie). W „Głosie Narodu” p. Oset daje dość szczegółowy obraz rozpoznoszenia się Niemców w tym zachodnim zakątku naszej prowincyi. W Białej i Lipniku Niemcy górują nie tylko liczbą, ale i majątkiem. Wszystkie większe przedsiębiorstwa, handel i fabryki są w ręku Niemców, lub za takich się uważających Żydów. Ludność polska, zajmująca stanowiska zależne, musi im ulegać. Nauczyciele szkoły miejskiej w Białej, pochodzący z polskich rodzin chłopskich, zapisali się przy spisie, jako Niemcy i na ulicy rozmawiają z sobą po niemiecku. Najbardziej szowinistycznymi są przybysze z Prus, wielką zajądlnością odznaczają się Niemcy z nazwiskami polskimi niezmięcionemi lub przekreconemi, Zagórscy, Makowscy, Giziecy, Strzygowscy, Krebski (Robaki), Martschinki (Marcinki) itd. W Białej, Halonowie i Lipniku szkoły są niemieckie, choć w Lipniku w pierwszej klasie na 120 dzieci jest 80 polskich, nieumiejących po niemiecku, a mimo to nie słyszących w pierwszej klasie słowa po polsku. Władze szkolne krajowe nie wymagają od nauczycieli znajomości języka polskiego i zadawają się, jeżeli jeden nauczyciel w szkole jest Polakiem. P. Oset wytyka wiele wad i win przedstawicielom naszej inteligencji. Tak n. p. istniejąca w Białej Czytelnia polska zmieniła się w kasyo i to „końskie”, w którym nietylko rzemieślnicy i właścianie nie mają dostępu, ale nawet urzędnicy pocztowi nie są traktowani, jako równi. O starości obecnym osławionym p. Kurykowskim p. Oset powiada, że jest to z rodu Rusin, ożeniony z Niemką luterką i przekłada Niemców nad Polaków. Broni natomiast proboszcza halonowskiego, ks. Rączki od zarzutu „powsolności” względem Niemców. Onego czasu proboszczem w Halonowie był ks. Pleszowski, który zawsze z parafianami mówił po polsku i co niedziela miał dwa kazania niemieckie i polskie, on też wprowadził do kościoła pieśni polskie, których teraz dopiero uczyniają się Niemcy wyrzekać. Gdy jednak nastali dzieć, proboszcz i organista Niemcy, zmieniło się wszystko. Dawniej kazania polskie odbywały się dodatkowo tylko w odpusty i w 3 święta doroczne. Dopiero ks. Rączka, postarł się o kazania polskie, które w Halonowie odbywają się w czwartą niedzielę (w Bielsku i Białej w każdą niedzielę, w Lipniku co drugą), a o to nawet Niemcy burdy wyprawiają.

□ **Tarnów.** (Spółka sadowniczo-ogrodnicza). Piszą nam: Istniejąca tu od marca 1902 „Spółka sadowniczo-ogrodnicza” odbyła d. 25 z. m. Walne zgromadzenie, które zajął w obecności 25 członków prezes Rady nadzorczej p. H. Parasiewicz. Następnie sekretarz p. W. Tabeau przedstawił sprawozdanie z czynności za r. 1902. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że „Spółka” zajmowała się zakupnem i sprzedażą owoców i wyrobem win owocowych. Owoce zakupiono dla sprzedaży detalicznej we własnym kiosku oraz na eksport. Zamówień na eksport „Spółka” miała blisko na 30 wagonów, nie mogła ich jednak wysłać, a to z powodu opornego stanowiska właścicieli sądów, którzy mimo ofiarowania im przez „Spółkę” wyższych od handlarzy cen, bądźto zwlekali z ugodą, bądź nie dostawili na czas i ugody zrywali. Wysłano tylko kilkadziesiąt cettuarów do Luxemburga. Wogóle eksportować można by od nas bardzo wiele owoców do Niemiec, gdyby właściciele sądów zrozumieli własny interes i odstąpili „Spółce” pośrednictwo, dbając równocześnie o zbiór owoców, co przy transporcie jest rzeczą nader ważną, gdyż trzęsiony i obity owoc stanowczo sprzedany tak „en detail” jak i „en gros” być nie może. Istotną żywotność „Spółki” stwierdza cyfry. Obrót kasowy bowiem w ośmiu miesiącach wynosił blisko 23.000 k., co na początek jest cyfrą pokazną. Czysty zysk za ten czas wynosił 1.523 k., a targ za częściową sprzedaż owoców w kiosku w trzech miesiącach (kiosk stał w wrześniu) 3.000 k. Zasluga „Spółki” jest: płacenie większych cen za owoc producenta, a więc ochrona ich przed wyzyskiem handlarzy, pouczenie producentów o sposobie obierania i przechowywania owoców, uregulowanie cen owoców w samym Tarnowie i dawanie konsumentom owoców zdrowych, czystych, wolnych od zarasków chorobotwórczych, jakich pełno w owocach, sprzedawanych na wolnem powietrzu. Władze, uznając działalność „Spółki”, udzieliły jej swego poparcia materalnego. I tak: Wydział krajowy udzielił subwencji 500 k. a ministerstwo rolnictwa obiecało 800 k. Poparcia takiego oczekuje „Spółka” od społeczeństwa, w którego interesie działa, a które nie straci, gdy rozbiśnie udziały po niskiej kwocie, bo po 25 k. tylko. Sprawozdanie za pierwszy rok działalności jest rękojmią, że „Spółka” na przyszłość tylko rozwijać się będzie.

□ **Sokal.** (Seminarium nauczycielskie). Z Sokala otrzymujemy wiadomość mało prawdopodobną, że wszy-

Plótna

stołową bieliznę,
pościel, barchany
kolorowe, flanelki
wyroby trykotowe

chiffony i
białe i ko-
lorowe, francuskie,
francuskie,

Batysty francuskie
białe i kolorowe
na Karnawał

polecają najtaniej
następow

A. Gudiensa

Mieszkowski i Sołtys
we Lwowie, (Hotel Europejski).

sey uczniowie III. kursu d. 9 b. m. o g. 10 solidarnie wystąpili z zakładu. Powodem ma być obraza jednego z uczniów, której korespondent bliżej nie określi.

□ **Strzyżów.** (Katastrofa). Wedle urzędowego sprawozdania „Gazety Lwowskiej“, przez prom w Strzyżowie przeprawiało się 45 osób. Po nderzeniu kry jedua część promu tak gwałtownie się przechyliła, że z promu kilkanaście osób wpadło do rzeki. Równocześnie woda zalała prom. Skutkiem przechylenia promu usunęła się lina promu ze słupów i woda uniosła prom. Dopiero w gminie Zaborowie, oddalanej o 8 kilometrów od Strzyżowa, udało się prom zatrzymać. Ogółem utonęło 8 osób, a mianowicie 14-letnia Helena Matłosz z Godowej, Marya Polys, żona Andrzeja z Brzeżanki, Marya Gorczyca z Godowej z 2 córkami, wreszcie Franciszka Olejnik, wdowa z Brzeżanki, licząca 51 lat. Oprócz ciała Franciszki Olejnik, nie wydobyto dotychczas żadnego trupa. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, udał się starosta na miejsce wraz z lekarzem powiatowym. Uratowanym zapewnił opiekę lekarską i pomoc materialną.

¶ **Kółka rolnicze w Poznanskiem.** Na walnem zebraniu Kółek rolniczych wygłosił Patron p. Józef Chłapowski z Rzegocina sprawozdanie z czynności Kółek. Rozwijają się one bardzo pomyślnie. W r. 1902 było 231 kółek, obecnie jest 243. Członków jest razem przeszło 10 tysięcy. Walnych zebrań odbyło się 28, a zwyczajnych 2300. Urządzono także 3 wystawy rolnicze w Kamieńcu, w Dubinie i w Mórce.

¶ **Żydzi w Królestwie Polskiem.** Z powodu ukazywania się w ostatnich czasach kilku dzienników zagranicznych, poświęconych propagowaniu idei syjonistycznych, jeden z najbardziej poważanych cadyków zabronił, jak donosi „Warsz. Dziennik“ hasydom czytania tych gazet, wzamian zaś za to zalecił czytanie jednego z najbardziej rozpowszechnionych dzienników polskich, który w czasach ostatnich zamieszczał zaczął artykuły przeciwko syjonizmowi. Pomiędzy hasydami powstało kilka kółek, które mają na celu propagowanie hasydyzmu i walkę zarówno z syjonistami, jako też z asymilatorami.

¶ **S. p. Wacław Łappa.** W dniu 8 bm. zmarł w Mińsku litewskim jeden z wybitniejszych działaczy miejscowych na polu społecznym, śp. Wacław Łappa. Był on synem ostatniego gub. marszałka szlachty z wyborów, śp. Aleksandra Łappy, właściciela wielkich dóbr na Polesiu. Urodzony w r. 1847, kształcił się w Mińsku i następnie za granicą. W Mińsku spędził ostatnie kilkanaście lat swego życia, biorąc czynny udział w zarządzie wielu instytucji. We wszystkich sferach mieszkańców Mińska posiadał on bezwzględny szacunek i uznanie. Pogrzeb śp. Łappy odbył się dnia 10 lutego br.

△ **Studenci polscy w Wiedniu.** Wydział stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ wybrały dnia 3 bm. na rok 1903 ukonstytuował się w następujący sposób: śl. techn. Juliusz Kłos — prezes; śluch. leśn. Ludwik Wacławik — wiceprezes; śluch. techn. Jan Heczko — sekretarz; śl. techn. Stef. Węgleński — skarbnik; śl. akad. handl. Teofil Bukowski — bibliotekarz; śluch. filoz. Józef Trojan sekret. II.; śluch. techn. Maurycy Lamergrück — zawiadowca lokalu; śl. praw Jan Kotas — czasopiśmienny; śluch. leśn. Maks Pallas — sekretarz III.; śluch. muz. p. a. Wit Świrski — bibliotekarz II.; śluch. akad. handl. Stanisław Zauderer — bibl. III.; śluch. praw. Henryk Inlaender — zast. czasop.

○ **Wilhelm II. liwerantem swojej armii.** „Daily Express“ donosi, że cesarz Wilhelm bierze udział ze znacznym kapitałem w przedsiębiorstwie wielkiej rzeźni w Toronto, w Kanadzie. Przedsiębiorstwo ma dostarczać mięsa dla armii niemieckiej, cesarz Wilhelm więc wystąpi w nowej i oryginalnej roli — liweranta swoich żołnierzy.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i nieźrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204 48 1

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę 13 bm. po raz pierwszy 4-ery jednoaktówkę Artura Schnitzlera p. t.: „Godziny życia“, „Kobieta ze sztylsem“, „Ostatnie maski“ i „Literatura“ z udziałem pań: Stachowicz, Solskiej, Rybickiej; pp. Chmielińskiego, Stanisławskiego, Jaworskiego, Adwentowicza, Hierowskiego, Wysockiego, Feldmana, Kliszewskiego, Brzozowskiego, Kamińskiego i Solskiego.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 3½ popołudniu po raz drugi: „Fabryka krajowa“, komedia w 4 aktach osnuta na tle stosunków miejscowych przez Karolinę Słoneczkowską. W niedzielę o godzinie 7 wieczór (na ogólne żądanie po raz drugi w tym sezonie): „Carmen“, opera w 4 aktach Jerzego Bizeta. Przedostatni gościnny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego. Partię Micaeli odśpiewa tym razem pani Łopatowska.

W poniedziałek 16 bm. po raz piąty: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We wtorek 17 bm. po raz drugi i ostatni w tym sezonie: „Mignon“, opera w 8 akt. (4 odsł.) Ambrożego Thomasa. Gościnny występ Bel Sorel, Ludwika Marek-Onyazkiewiczowej, Augusta Dianni i Juliana Jeromina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 14 bm.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka. Program: I. 1. Moniuszko: Uwertura „Bajka“. 2. Liszt: Poemat symfoniczny „Skarga bohatera“. 3. Mozart: „Koncert“, odegra z tow. orkiestry Jan Kubelik. II. 1. Grieg: „Peer Gynt“. Ze Sulty II, a) „Taniec arabski“, b) „Pieśń Solweigi“. 2. a) Chopin: „Nocturn“, b) Sarassate: „Taniec cygański“, odegra Jan Kubelik. III. 1. Zarebski: „Dwa tance galicyjskie“. 2. Paganini: „Nel cor piu non mi sento“, odegra Jan Kubelik. Początek wyjątkowo o godzinie 6½ wieczorem.

W niedzielę 15 bm.: Nadzwyczajny koncert filharmoniczny ze współudziałem Jana Kubelika, skrzypka. Program: I. 1. Gluck. Uwertura do op. „Ifigenia w Aulidzie“. 2. Grieg. „Peer Gynt“. Suita II. a) Skarga narzeczonej, b) Taniec arabski, c) Powrót Peer Gynta, d) Pieśń Solweigi. 3. Grieg. Sonata C-moll, odegrają Jan Kubelik i Rudolf Friml. II. 1. Czajkowski. „Symfonia VI. (Pathétique)“. 2. Sarassate. „Melodye cygańskie“, odegra z tow. orkiestry Jan Kubelik. III. Svendsen. „Karnawał Norweski“. 2. Paganini. „Nel cor piu non mi sento“, odegra Jan Kubelik. Ceny miejsc niższe.

We wtorek 17 bm.: Koncert symfoniczny. Program: I. 1. R. Strauss. „Śmierć i wyzwolenie“, poemat symfoniczny. 2. F. Weingartner. „Łąka błogosławionych“ (Das Gefilde der Seligen), poemat symfoniczny. II. Gade. Symfonia C-moll op. 5, a) Moderato con moto. Allegro energico, b) Scherzo. Allegro risoluto quasi presto, c) Andantino gracioso, d) Finale. Molto Allegro. Allegro ma con fuoco. III. 1. Sauer. „Burza na pustyni“. (Nr. 4 z bajki „Haidezauber“). 2. Bizet. „Taniec egipski“ z op. „Djamileh“. Kapelmistrz: Ludwik Czelański.

We czwartek 19 bm. i w sobotę 21 bm. Wielkie koncerty filharmoniczne ze współudziałem Stanisława Orzelskiego, tenora operowego „Narodnego Divadla“ w Pradze.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 14 bm. o godzinie 7 wieczorem: „Knapa“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zenona Parviego.

W niedzielę 15 bm. o godzinie 3½ popołudniu „Mała Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej-Janowskiej.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Krakowiacy i Górale“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 3 aktach a 7 obrazach J. Korzeniowskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 15 b. m. o godzinie 3 popołudniu po cenach do połowy niższych: „Sen nocy letniej“, komedia w 6 obrazach Szekspira z muzyką Mendelssohna-Bartholdy.

W niedzielę wieczorem: „Nelly Rosier“ (Panna służąca), komedia w 3 aktach O. Bilhaud i M. Hennequin'a.

W przygotowaniu: dramat w 3 aktach „Wyzwolenie“ Stanisława Wyspiańskiego.

○ **Teatr.** Dziś w teatrze miejskim: premiera. Dane będą cztery jednoaktowe dramaty Schnitzlera w obsadzie złożonej z pierwszych artystów sceny naszej.

Jutro na popołudniowym przedstawieniu nader zabawna a dla Lwowa aktualna „Fabryka krajowa“ Słoneczkowskiej; wieczorem „Carmen“ z p. Bel Sorel w partyi tytułowej, dającej włoskiej primadonnie świetne do popisu pnie.

Premiery idą obecnie jedna za drugą w niezwykłe szybkim tempie. W styczniu i lutym przesunęli się przez scenę naszą: Przybylski, Żuławski, Kaweckii, Słoneczkowska, Gorkij. Schnitzler w równie starannym zawsze wykonaniu. W tej chwili studują artyści nasi nową rzecz Zygmunta Sarneckiego p. t. „Złocienie“, którą ujrzeć mamy już w końcu przyszłego tygodnia. W operze zaś najbliższą nowością będzie gorączkowo wyczekiwana „Tosca“ Pucciniego.

Z opery. Panna Bel Sorel wystąpi jeszcze tylko trzy razy w swych najlepszych partyach operowych a mianowicie: w niedzielę w „Carmen“, we wtorek w „Mignon“ i we czwartek w „Pajacach“, do których dodaną będzie „Cavalleria rusticana“ z panią Korolewicz-Waydową. Z „Toski“ odbywają się próby orkiestrowe pod kierunkiem p. Spetriny.

Dyrekcja teatru powiodło się znowu „odkryć“ tenora bohaterskiego, Polaka, który ukończył właśnie kilkoletnie studia w Medyolanie. Wkrótce podobno usłyszeć go mamy na deskach sceny naszej, będącej prawdziwą pepiniarą dla innych polskich teatrów.

○ **Jan Kubelik** wystąpi na estradzie Filharmonii jeszcze raz jeden, wobec tego mianowicie, że koncert czwartkowy odbył się wobec zupełnie wyczerpanej sali, na koncert zaś dzisiejszy prawie wszystkie bilety zostały sprzedane. Jutro więc w niedzielę, zamiast zapowiedzianego koncertu popularnego, odbędzie się na ogólne żądanie nadzwyczajny koncert filharmoniczny ze współudziałem Jana Kubelika.

○ **„Ojczyzna“** nr. 6 zawiera: Towarzystwo Szkoły Lud. część II.; Wenezuela i jej mieszkańcy (dokończenie); Nieco o arkuszach gruntowych; Judyta, żona Bolesława Chrobrego; Listy od przyjaciół: z Bieńczyca, z Konina, z Tarnobrzskiego; Sprawy polskie w zaborze austriackim, pruskim i rosyjskim; Poradnik gospodarski (Roboty na ogonie); Wiadomości z kraju i ze świata. Wewnątrz piąty rysunek Grotgera. „W obozie“.

Numer 7 wyszedł dziś i zawiera: Rady powiatowe; Wiersz J. Mikulskiego: „Pamiętaj o Niej“; Bitwa pod Stoczkiem; Po 40-rocznicy; Towarzystwo Szkoły Ludowej; Mieczysław I.; Listy od przyjaciół: z Tarnobrzskiego, z Huciska Oleskiego, z Urmanii; Sprawy polskie w zaborze austriackim, pruskim i rosyjskim, wiadomości z kraju i ze świata; zawiera dwa rysunki: Szkołę w Rzecznepolu, koło Przemyśla, założoną przez T. S. L. i portrety 9 wodzów powstania styczniowego z odpowiednim objaśnieniem.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Jedwab na bluzki

od 60 cent. do
złr. 11.35 za
metr. Ostatnie
nowości! Franco i już oclone dostarcza się do
domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. **Seiden-
Fabrik Henneberg, Zurich.** 405

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Heschels

ordynuje ul. Słowackiego 3. 1170 8

Zakład dentystyczno-techniczny

B. BERGERA

Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatory przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacje trwale i tanio.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 10—12 i od 3—5. 1063

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 1173

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparaty z prowinyi uskutecznią odwrotnie.

M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech-dent.

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek dla dzieci
dla dzieci
na żołądek

Mag. farm. Karol Sternberg, laboratorium i droguerya w Suczawie, poszukuje zdolnego fachowca z dobrymi poleceniami. Wstąpienie według umowy. 1532 2

Zalecamy bardzo „**SAMOUCEK**“ **REUSSNERA**, najlepszy podręcznik do bardzo łatwej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i rosyjskiego bez nauczyciela. — Prospekt i cennik gratis. Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 2, Lwów. 1247

Wyszły z druku podręczniki naukowe: **Reussnera** „Samouczek Polsko-Niemiecki“ kurs I. edycja XXI-sza, powiększona o 1/3 część 2.40 kor. — „Polsko-Angielski“ kurs I. edycja IX-ta 2.30 kor. „Polsko-Rosyjski“ kurs I., edycja IV-ta powiększona 4.20 kor. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „Samouczka“ może świadczyć przeszło 220.000 zwolenników metody **Reussnera** i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych. Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 2, Lwów. 1554 2—1

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z d. 1-go marca b. r. w wojsk. szkole przygotowawczej **St. Dobrowolskiego**, ul. Podlewskiego 9. — Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. (896

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „**TLEN**“

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

Lwów — Pasaż **Mikolascha** (Telefon 258).

Nowości na Karnawał!

poleca

w wielkim wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 14 lutego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. B. k.) Wiceprozes Leo wyjeżdża jutro do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach wydziału wiecu miast.

Kraków. (T. B. k.) Dziś odbyły się wybory dwunastu członków krakowskiej Rady powiatowej z grupy większej własności. Przed wyborami o 10 rano odbyło się w sali rady powiatowej poufne zebranie pod przewodnictwem Stan. hr. Badeniego z Branic. Uchwalono tam listę kandydatów, których wybrano prawie jednomyślnie. Wybrani: Stan. hr. Badeni, dr. A. Gaszyński z Karniowa, Zygmunt Jabrzykowski z Ujazdu, ks. Edward Królikowski z Czernichowa, ks. Jan Michałik z Zielonka, dr. Witold Milieski z Piekar, hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic, Ludwik Ożegalski z Bolesławowic, dr. Franciszek Paszkowski z Ton, Jan Sikorski dyr. szkoły roln. z Czernichowa, Jan Skirliński z Kryspinowa, dr. Stefan Skrzyński z Karnowic.

Ukonstytuowanie się nowej Rady powiatowej nastąpi 3 marca.

† Arcyksiężna Elżbieta.

Wiedeń. (T. B. k.) Arcyksiężna Elżbieta zmarła dziś rano.

Cesarzowa chińska.

Petersburg. (T. B. k.) Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Port Arthur, że rozpowszechniana za granicą wiadomość o śmierci chińskiej cesarzowej-wdowy — jak stwierdza urzędowa relacja z dnia 7 lutego — jest nieprawdziwa. W dniu tym przyjmowała cesarzowa-wdowa ciało dyplomatyczne.

Katastrofa kolejowa.

Jekaterynosław. (T. B. k.) W pobliżu stacji Slatoust (w gubernii orenburskiej) wykołcił się osobowy pociąg. Cztery osobowe wagony stoczyły się z wysokiego nasypu. Prowadzący pociąg i 2 podróżnych zginęło. Konduktor i 30 podróżnych odniosło ciężkie a 15 lekkie rany.

Zakończenie sporu wenezuelskiego.

Waszyngton. (T. B. k.) Trzy protokoły w sprawie załagodzenia sporu wenezuelskiego podpisano wczoraj.

Maroko.

Madryt. (T. B. k.) Z Melilla (w Maroku) donoszą: Pretendentowi powiodło się wejść do Fezu, gdzie zatrzymał się przez kilka godzin. Przyszło po tem do bitwy, w której sultanskie wojska poniosły klęskę i utraciły kilka armat, poczem musiały się cofnąć. Pretendent znajduje się w oddaleniu 4 godzin drogi od Fezu. Kabylowie w okolicach Melilli otrzymali pismo od pretendenta z wezwaniem do popierania Mulajja Arafy.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Łódź. (T. pr.) Grono sędziów powołanych do rozstrzygnięcia dramatycznego konkursu im. Sienkiewicza, uchwaliło: Zwążywszy, że na podstawie § 4 statutu konkursowego, nagroda przyznana ma być sztuce bezwzględnie dobrej, ponieważ zaś takiej w liczbie nadesłanych na konkurs nie znaleziono, sędziowie za zgodą H. Sienkiewicza i w porozumieniu z inicjatorem konkursu, redaktorem Czajewskim z Łodzi, postanowili sumę 1800 rubli zebraną staraniem „Rozwoju” i „Gońca Łódzkiego”, podzielić na 4 nagrody, mianowicie: jedną 400 rubli i 3 po 300 rubli. Nagrodę 400 rubli przyznano 4-aktowej sztuce współczesnej p. t. „Maszyna”, napisanej przez Tomasza Czażkę (Tadeusza Rittnera z Wiednia). Nagrody po 300 rubli przyznano sztukom: „Sprawa Kępińska” (Edward Grabowski z Warszawy), „W noc lipową” (Bolesł. Gorczyński z Warszawy) i „Moczar” (Stan. Brzozowski z Warszawy). Nadto wyróżniono 5 innych sztuk.

Wrzenie na Balkanie.

Belgrad. (Tel. wł.) Donoszą z Uskupia, że tam między muzułmanami panuje wielkie wrzenie. W meczetach odbywają się ciągłe zgromadzenia i naraady a derwisze tureccy podburzają fanatyków tureckich przeciw ludności chrześcijańskiej. W okręgach Briszina, Gilam i Kumanowa zwołano rezerwy (rezerwy) a wszystkich wieźniów wojskowych wypuszczono i wcielono do wojska.

Status quo!

Drohobycz. (Tel. wł.) Z polecenia Wydziału krajowego wydział Rady powiatowej w Drohobyczu zwołał nadzwyczajne tajne posiedzenie w celu wydania opinii, czy konieczne jest ustanowienie komisarzy rządowych dla Borysławia. Zebrani jednomyślnie oświadczyli się przeciwko temu mianowaniu i za pozostawieniem rzeczy w dawnym stanie. Prezydował poseł Wiśniewski.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaraz na samym początku posiedzenia zabiera głos p. Bomba i podnosi straszną katastrofę, jaka się wydarzyła w powiecie strzyżowskim, gdzie zatono 80 osób. Mowca żąda, aby zbudowano wreszcie most, tudzież aby rząd wyznaczył natychmiast zapomogę dla pozostałych wdów i sierót po zaginionych. Użala się dalej bardzo na to, że dyrekcja kolei, która przyrzekła przyczynić

się datkiem do budowy mostu, ociąga się ze złożeniem przyrzeczonej kwoty, tak, że z tego powodu most stanąć nie może.

Żąda dalej, aby prezydent Koła poczynił u rządu stosowne kroki, by rząd skłonił już raz dyrekcję kolei państwowych do udzielenia datku na budowę mostu.

Prezes Jaworski oświadcza, że odniósł się już w tej sprawie do marszałka Rady powiatowej na miejscu o bliższe szczegóły i gdy nadejdzie sprawozdanie, poczyni odpowiednie kroki.

P. Grek podnosi sprawę ustawy przeciw opilstwu. Mowca zaznacza, że postowie z miast otrzymali od burmistrzów pisma, w których ci ostatni zwracają uwagę na to, że poprawka posła Piepesa-Poratyńskiego jest niebezpieczna dla miast posiadających fundusze propinacyjne.

P. Dawid Abrahamowicz broni ustawy w brzmieniu przez rząd przedłożonej. Jest tylko różnica zdań co do par. 2, zakazującego sprzedaży wódek słodzonych w naczyniach zamkniętych o mniejszej pojemności, niż 5 litrów. Jest to jednak w interesie funduszu propinacyjnego, tudzież w interesie propinacyi miejskiej. Co do Kółek rolniczych, to otrzymują one konsens na sprzedaż wódek słodzonych w naczyniach o mniejszej zawartości, niż 5 litrów. Dalej oświadcza p. Abrahamowicz, że p. Piepes-Poratyński postąpił sobie bardzo lojalnie, przedstawiając wniosek pośredniczący.

Ks. p. Żyguliński jest zupełnie przeciwnego zapatrywania, gdyż przez sprzedaż w naczyniach zamkniętych ani fundusz propinacyjny, ani miasta, a tem mniej moralność ludności nie nie zyska. Przez zakaz sprzedaży w naczyniach otwartych będzie się ludność wiejska musiała udawać wyłącznie do karczmy i szynków, a Kółka rolnicze straciłyby wiele z powodu zakazu sprzedaży wódek.

P. Stwiertnia sędzi, że ustawa przeciw opilstwu jest bardzo wielkiej doniosłości tak dla naszych miast prowincjonalnych, jakoteż głównie dla względów etycznych i moralnych. Również dla całego kraju przyniesie ustawa wielkie korzyści. Leży zatem w interesie kraju aby projekt rządowy stał się jak najrychlej ustawą.

P. Jędrzejowicz podziela zdanie Abrahamowicza, a na wniosek p. Dulęby postanowiono odbyć osobne posiedzenie w tej sprawie.

Następnie przystępuje koło do obrad nad ustawą wojskową, a mianowicie nad tą jej częścią, która dotyczy pomnożenia kontyngentu rekrutów.

Posiedzenie trwa dalej.

Próby z „konserwatorem piwa“.

Przez dzień dzisiejszy bawi we Lwowie p. Edmund Klimek, kupiec z Krakowa, wynalazca „konserwatora piwa“. Rozpoczęta do wyszynku na szklanki beczka piwa, jeżeli nie została w ciągu południa sprzedana — dotychczas wietrzała, stawała się do użytku niezdadną. A nawet piwo takie, z powodu tworzących się swego rodzaju bakterij, bywało wprost zdrowiu szkodliwe. Grzybki pleśni, przedostając się z powietrza do piwa, znajdowały w nim dobry podkład, tworzyła się pleśń, piwo wietrzało i psuło się. Specjalnie na prowincyi lub w restauracjach mniej uczęszczanych nie można było wprost rozpoczynać świeżej beczki, jeżeli nie było równocześnie gwarancji, że piwo zostanie rychło wypite, że nadpoczęta beczka nie pozostanie do dnia następnego.

P. Klimek wpadł na pomysł aparatu tego rodzaju, że przepuszczając przez niego powietrze do beczki włączane przy czerpaniu piwa, oczyszcza je z pleśni i bakterij — i robi piwo zawsze świeżem, „klarownem“, do użytku zdolnem. Wynaleziony przez niego „konserwator piwa“ utrzymuje piwo z gęstą pianką przez kilka dni, z wybornym świeżym smakiem, tak dalece, że pijący nie pozna nawet, czy beczka świeżo dopiero rozpoczęta, czy już się kończy. Znaczenie wynalazku tego w browarnictwie olbrzymie.

P. Klimek wyrobił sobie już patent na ten wynalazek, obecnie zaś przeprowadza z nim eksperymenty wobec znawców. Dziś rano właśnie odbyła się tutaj próba z konserwatorem w składzie piwa p. Wizla przy ulicy Bogusławskiego. Zebrało się bardzo wiele osób, między nimi reprezentanci prasy. Próby prowadzone z dwiema beczkami piwa okocimskiego, z których każda nadpoczęta została jeszcze w środę. Obie zapieczętowane, tylko do jednej z nich zastosowano „konserwatora“.

Dziś spadły pieczęcie. Beczka bez konserwatora dała piwo mętne, bez pianki prawie, widocznie nieświeże, do użytku niezdadne. Natomiast beczka, do której zastosowano konserwatora — dała piwo jasne, z gęstą pianą, najzupełniej świeże. Wszyscy obecni kosztowali piwo i wierzyć się nie chcieli, że jest to piwo kilka dni już stojące.

Próba ta była jednak niczem jeszcze wobec tego, co p. Klimek pokazał z piwem lwowskim „leżakiem“. Przed dwoma tygodniami jeszcze jeden z tutejszych restauratorów odesłał beczkę tego piwa, jako niezdadną do użytku. Beczka, zdaniem restauratorów „luftowała“, czyli, że powietrze miało dostęp do wnętrza. Gdy ją otworzono i natoczono z niej piwa — było one mętne, widocznie fermentowało już, bo smak nawet był łaskawaty. Nagle p. Klimek przystosował do beczki konserwatora. W pięć minut później piwo z beczki tej samej było

zupełnie innem. Jasne, z gęstą pianą, przez dłuższy czas się trzymająca, smak zaś był dobry, piwa zupełnie świeżego. Obecni nie mogli wyjść z podziwu nad tą przemianą.

Pan Wiksel, syn, podejmował potem gości w swoich apartamentach nader gościnnie, przyczem w czasie śniadania wychylono kilka toastów na pomyślność wynalazcy i gospodarza.

Dziś popołudniu o godzinie 4-tej odbędzie się druga próba z wynalazkiem w browarze związkowym przy ulicy Meiselsa.

Oszustwa pożyczkowe w Banku hipotecznym.

Diś rano jeden z tutejszych dzienników doniósł o kilku wypadkach oszustwa, dokonanego zapewne przez jakąś bandę spekulacyjną, w kasie pożyczkowej Banku hipotecznego. Fakta podane nie są wprawdzie świeże, bo oszustwa dokonano przed dwoma jeszcze laty. A mianowicie oszuści, znając stosunki niektórych obywateli na ich nazwiska pozaciągali w Banku hipot., w oddziale zaliczkowym pożyczki na skrypta.

Na jednym skrypcie dłużnym, opiewającym na 1.000 koron, figurował jako zaciągający pożyczkę Antoni Węgrzyn, a jako ręczyciel Wojciech Skrzyżewski.

Drugim rzekomo pożyczającym 800 koron był Jakob Golecki, ręczycielem zaś Julian Płowiak.

W trzecim wypadku zaciągali rzekomo pożyczkę Leon i Teresa Cielinsey, a ręczył niby Józef Kędzior. Ta pożyczka opiewała na 600 koron.

Czwartą pożyczkę 600 koron zaciągnąć mieli rzekomo Adolf Podłowski z Pasieczną do spółki.

Sprawa mogła się była nawet zupełnie ukryć, bo pożyczający początkowo regularnie uiszczali raty, czem zupełnie uprawdopodobniali pożyczkę. Dopiero, gdy zaniedbano płacenia dalszego, adwokat Banku począł urgować strony, a te, wezwane — zaprzeczyły wprost podpisu.

Oszustwo wyszło na jaw, winę zaś we wszystkich wypadkach ponoszą dwaj notaryusze. Jak wiadomo bowiem, do pożyczki na skrypt potrzebny jest legalizowany u notaryusza podpis. Oszuści więc przychodzili do notaryusza wraz ze świadkami — podpisy po formie przeprowadzano, mając zaś potwierdzenie ze strony notaryusza — Bank nie miał co dalej badać historyi — tylko, jeżeli pożyczający zgłaszał odpowiednią porękę — uchwalano mu pożyczkę. Winę więc ponoszą notaryusze, którzy też będą musieli ponieść stratę, wynikłą stąd dla instytucji.

Tylko te cztery konkretne wypadki zostały stwierdzone, w jednym zaś wypadku sprawa wykryła się sama przez się. Mianowicie zgłoszono pożyczkę dla niejakiego pana Wilhelma Bukowskiego, gdy przez długi czas się nie zgłaszał, uwiadomiono go, że pożyczka została mu przyznana. Ogólne zapamiętało zdumienie, gdy p. B. oświadczył, że o pożyczkę zupełnie się nie podawał, bo jej nie potrzebuje.

Bank hipoteczny z powodu tych operacji nie ponosi żadnej straty.

Po zamknięciu numeru.

Bal u namiestnika hr. Pinińskiego zapowiedziany na 17 bm. został odroczony a to z powodu otrzymanej dziś z Wiednia wiadomości o zgonie arcyks. Elżbiety, córki arcyks. Józefa Palatyna węgierskiego, stryja cesarza, a wdowy po arcyks. Ferdynandzie.

Epilog głośnej sprawy. Otrzymujemy następujący komunikat. Na mocy paragrafu 90 ustawy o postępowaniu karnem, prokuratura państwa zaniechała dalszego dochodzenia, które było wdrożone z powodu zgonu śp. Makuszowej.

Konkluzje obszernego orzeczenia sądowo-lekarskiego brzmią dosłownie jak następuje:

1) Choroba śp. Makuszowej była tego rodzaju, że bezwarunkowo wymagała zabiegu operacyjnego, który jedynie mógł jej życie uratować;

2) operacja ta wymagała bezwarunkowo uspienia chorej;

3) usypianie chorej chloroformem odbywało się z zachowaniem wszelkich zasad sztuki lekarskiej;

4) śmierć śp. Makuszowej nastąpiła wśród naroków chloroformowej i to niedługo trwającej, wskutek porażenia serca, osłabionego chorobą ustroju, dla której miano przedsięwziąć operację; ze stanowiska zaś lekarskiego nie popełniono niczego, coby do śmierci jej przyczynić się mogło, ani też nie zaniedbano niczego, aby jej możliwie zapobiedz;

5) udzielony ratunek umierającej był zupełnie wyczerpujący wszystko to, co sztuka lekarska zdziałać może.

Rach — ciach — ciach, czyli zabawa „za dragiem“. Taki jest tytuł jednej ze zgłoszonych już charakterystycznych grup, które wezmą udział w balu kostyumowo-maskowym d. 21 b. m. w kasynie miejskim. Będzie to wesole towarzystwo młodych ludzi, ucharakteryzowanych na wzór typów przedmiejskich, tak dobrze znanych ze sztuki Dominika p. t. „Na Łyczakowie“. Dobra ta kompania, podobnie jak inne grupy charakterystyczne, nie wystąpi tylko w jakimś specjalnym punkcie programu, ale będzie przez całą noc ożywiała i podawała wesole usposobienie, które niewątpliwie od początku balu aż do białego rana będzie wyłącznie panowało w Kasynie miejskim.

Dział ekonomiczny.

Czy Polak będzie kiedyś mądry i po szkodzie?

(Dokończenie.)

Ministerjum kolejowe dopiero za rządów dra Körbera przyszło do przekonania, że, przy byłej organizacji nie może podjąć całkowicie zadaniu — przeto cicho cichutko znieśli przed rokiem 1884 dyrekcyę dla nowych budowli (Bahndirection) powołano na nowo do życia pod zarządem bardzo nawet utalentowanego szefa sekcji p. Karola Wurm'a — a tem samem zcentralizowano jeszcze silniej wszelkie czynności i zamknięto wszelką samodzielność dla poszczególnych krajów koronnych — nie tylko pod względem cen robocizny i materiałów — ale w kierunkach różnych innych potrzeb ogólnych i społecznych. Każdy pan niemiecki, mając w ręku władzę, jeżeli już sam osobiście komenderować nie może, to sobą nigdy komenderować nie pozwoli i dlatego szczególnie dla Galicji, tego kraju rzekomej bierności, wyszukuje się między polskimi panami lub półpankami takich, którzy nie posiadając nic, żyją jedynie z własnej pracy, są obojętni szczególnie na wszelkie ideały narodowe, a z obawy utraty dosyć smacznego kawałka chleba trzymają się silnie obecnej klamki i stają się jedynie figurami — smutnemi.

Posłuch, karność i bezwzględne oddanie się rozkazom z góry u ludzi na stanowiskach podrzędnych jest cnotą, ale u tych, którym w ręce powierzono kierownicze rządy lub zarządy, jeżeli tak samo postępują, to dowodzi, że nie dorosli do władzy i nie rozumieją swego położenia i znaczenia.

Na podstawie zasadniczych ustaw państwowych, czyż wewnętrzne urządowanie polskie — podobnie jak w c. k. namiestnictwie — przy kierownictwach budowy kolei w Galicji, które istnieją tylko w czasie pokoju, są krótkotrwałe, na pewien z góry określony czas ustanowione, byłoby również dla ustroju i bezpieczeństwa państwa, podobnie jak się to plecie o ruchu kolejowym przy eksploatacji, tak bardzo niebezpiecznem? Zdrowy chłopski rozsądek powiada, że gdyby te kierownictwa budowy przy rozszerzonym zakresie działania, mając z góry przez parlament wyznaczoną sumę na wykonanie projektowanej kolei, urzędowały w języku polskim w Galicji, to stanowiłyby wielką tamę dla napływu żywiołów obcych, dla kraju jeżeli już nie wręcz szkodliwych, to co najmniej niepożądanych, następnie podniosłoby naukę tak teoretyczną jak i praktyczną, a nadto oczyściłoby mowę naszą, o czystą z tych obcych naleciałości w dziedzinie tak silnie zaniedbanej u nas, ze stanowiska narodowego.

Biuro techniczne kolejowe Wydziału krajowego, jako też c. k. kierownictwa budowy w Galicji obecnie ogonki tej „Bahndirection in Wien” zajmują się wyłącznie jedną i tą samą czynnością tj. budową nowych kolei — czyż dwoistość ta jednoznacznych i do jednego celu w jednym i tym samym kraju zmierzających urzędów nie jest znów zbyt wielką i niepotrzebną, próżną obciążeniem opodatkowanych mieszkańców??

Wobec zadań ekonomicznych i kulturalnych nikt myślący w kraju, ani nawet w całym państwie nie może nawet przypuścić, że sieć kolei żelaznych

a nas już zupełnie się kończy, gdyż w kierunku tym, nie chcąc się cofać musimy iść naprzód, jeżeli już nie w tem strategiczno-gorączkowem tempie, to zawsze choć powoli, ale ciągle naprzód.

Nadto na mocy uchwały parlamentu z dnia 11 czerwca 1901 nastąpią, czy wcześniej, czy później, budowa kanałów i z nią związana regulacja rzek.

Wedle zatwierdzonych projektów ogólnych mają być w Galicji wykonane kanały:

1) Gruszów—Oświęcim	około 30 klm.
2) Oświęcim—Kraków	70 „
3) Kraków—Zabierzów	25 „
4) Zabierzów—Sądowa Wisznia	275 „ i
5) Sądowa Wisznia—Halicz	150 „

przeto razem około 550 klm. a ponieważ wedle obliczeń uczonych austriackich budowa jednego kilometra kanałów kosztować będzie w przybliżeniu 450 tysięcy koron; przeto łącznie około 250 milionów koron a doliczwszy na regulację rzek jakie 50 milionów, otrzymamy razem 300 milionów koron, z czego kraj nasz zapłaci wedle ustawy bezpośrednio 1/3 na oprocentowanie i umarzenie długów.

Licząc szczerupło 100 milionów na dalszy rozwój kolei — a 300 milionów na kanały, przeto znów jakie 400 milionów będą w ruchu w Galicji i jeżeli zawczasu nie postaramy się sami o pewien rodzaj ustroju rzeczywiście autonomicznego natury — to stanie się tak jak w ubiegłym 20 letnim okresie, iż przyjdą i tym razem obcy i zabiorą lepsze zyski — a my co najwyżej otrzymamy znów jakie dwie lub trzy eksceleńcy — i mały współdział w końcowych bankietach na cześć i chwałę ukończonych dzieł i z bogacenia się żywiołów dla kraju naszego wrogich.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 13 lutego.

Zniżenie eskontu przez bank niemiecki nie zrobiło żadnego efektu na tutejszym targu, który pozostaje pod niepodzielnem wrażeniem zawodu, doznanego w sprawie utrzymania czterech procent jako zasadniczej stopy odsetkowej dla tutejszych walorów państwowych. Wszelkie obliczenia spekulacji co do zmiany walorowania efektów dywidendowych okazały się zatem zwodnicze, a tak samo nie dopisała kalkulacja na temat zysków, jakie dla banków gwarancyjnych z konwersji wyniknąć miały. Będą one wcale nieznaczne, a zmniejszą się nadto z tego powodu, że grupa rotszylowska przestała być wyłącznie uprzywilejowaną do przyjęcia w skład gwarancyjny wszystkich t. zw. banków średnich, którym jedną trzecią udziału odstąpić musiała. Szanse zarobku uprzywilejowanych dotąd banków, w pierwszym rzędzie austriackiego zakładu dla handlu i przemysłu, zmniejszyły się bardzo, a przekonaniu temu dała spekulacja wyraz, atakując przeważnie akcyę kredytową. Aby zaś znaną nie dać poznać doznanego zawodu, usprawiedliwiano sprzedaż w kredytach alarmującymi pogłoskami o konflikcie między Bułgarią a Turcją. Pretekst nie był bardzo fortunny, gdyż giełdy zagraniczne wcale nie reagowały na alarm bułgarsko-turecki i nadsyłały większe zlecenia tak w losach tureckich, jak i obligacjach bułgarskich.

Okoliczność ta nie zdołała jednak poprawić humoru tutejszej spekulacji, która nie tak łatwo przewyrczę następstwa doznanego zawodu. Zakoń-

czono też obroty w usposobieniu mniej pomyślnem i po kursach obniżonych tak realizacyami, jak i umyślnemi sprzedażami.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 14 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.80 do 7.90. Pszenica na termin od 7.50 do 7.75. Żyto gotowe od 6.50 do 6.60. Żyto na termin od 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 6.25 do 6.50. Owies obrotowy na termin od 6.20 do 6.40. Jęczmień pastewny 5.60 do 5.80. Jęczmień browarniany 5.90 do 6.50. Rzepak 9. do 9.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.75 do 7.25. Groch do gotowania 7.75 do 10.25. Wyka 6. do 6.75. Bobik 5.80 do 6.30. Hreczka 0. do 0. Kukułdza nowa 6. do 6.30. Kukur. stara od 0. do 0. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna, czerw. nowa od 65. do 88. Konieczyna biała od 75. do 120. Konieczyna szwedzka 80. do 95. Tymotka 34. do 42. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.50 do 16.75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.60 do 9.75. Usposobienie niezmiennie.

— Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 13 lutego 1903 r. bydła rogatego sztuk 442, nierogacizny sztuk 98, cieląt sztuk 221.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 64 kor. do 69 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 66 kor. do 69 kor., trzody od 76 kor. do 82 kor.

Kącik humorystyczny.

Z przypowieści tureckich.

Proszono raz Nasr-Eddina: podobno masz u siebie czterdziestoletnie wino? daj nam się z niego napić. „Gdybym częstował tem winem” odpowiedział hodza, „nigdyby nie doczekało czterdziestu lat”.

*

Nasr-Eddin poszedł razu pewnego do łaźni. Dano mu stary, podarty ręcznik i brudny fartuch. Nasr-Eddin nie rzekł ani słowa, tylko wychodząc rzucił służbie dziesięć asprów, sumę na ówczesne czasy bardzo znaczną. W tydzień potem wszedł znów do tej samej łaźni. Tym razem obsłużono go znakomicie. Hodza tak samo słowa nie wymówiwszy, położył na tacy jednego aspra. Łażebnicy spytały zdziwieni: Paule, co to ma znaczyć?

„Ten asper, jest zapłatą za ostatni raz, a te dziesięć, które wam wtedy dałem, za dzisiejszą obsługę”, odpowiedział Nasr-Eddin.

*

— Trusiński przestał palić; jest to oznaką wielkiej siły woli.

— Tak — u jego żony.

— Wyobraź sobie, ktoś się zakradł do mojej pracowni, kiedy miałem właśnie skończyć mój rodzajowy obrazek.

— I ukradziono go?

— Nie! tylko modele: szynkę i parę kielbas.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

35) CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

— Zdawałoby się człowiekowi, że na środku tego pustkowi może być pewien samotności — rzekł — a tu, do pioruna, cała okolica wyległa widocznie, by patrzeć na moje oświadczenia... Ładne mi to były oświadczenia! Gdzież pan zamówił miejsce na to widowisko?

— Stałem na tem oto wzgórzu.

— W ostatnim rzędzie, co? Ale jej brat usadowił się na samym przodzie! Czy widziałeś pan, jak siedł ku nam?

— Widziałem.

— Czy ten jej brat nie robił na panu nigdy wrażenia waryata?

— Nie, nie mogę tego powiedzieć.

— No, i ja również. Miałem go zawsze za człowieka dosyć normalnego, aż do dzisiaj, ale możesz mi pan uwierzyć na słowo, że albo on, albo ja powinniśmy być w kaftanie waryata. Jednakże co się ze mną dzieje? Słuchaj pan, jesteś ze mną, razem już kilka tygodni, powiedz mi zatem szczerze, czy jest we mnie coś takiego, co by mi przeszkodziło być dobrym mężem kobiety, którąbym kochał?

— Mojem zdaniem, nie.

— Nie może nic zarzucić memu stanowisku społecznemu, a zatem ma coś przeciw mojej osobie. Ale co? Nie wyrządziłem nigdy nikomu najmniejszej krzywdy, a jednak on nie pozwala nawet dotknąć czubka jej paleców.

— Czy tak powiedział?

— Tak, i znacznie więcej jeszcze. Znam ją

dopiero kilka tygodni, ale od pierwszej chwili uczułem, że to kobieta dla mnie stworzona, a ona również była szczęśliwa, przebywając ze mną... przysięgałbym na to. Kobieta miewa w oczach błyski, stokród wymowniejsze od słów. Ale brat nigdy nie dopuszczał do porozumienia między nami i dzisiaj dopiero, po raz pierwszy, zdarzyła mi się sposobność porozmawiania z nią, bez świadków. Rada była z naszego spotkania, lecz nie pozwoliła mi mówić o miłości. Powracała ciągle do jednego przedmiotu, ostrzegała mnie, że mi tu grozi niebezpieczeństwo, i że nie uspokoi się, dopóki stąd nie wyjadę. Odpowiedziałem jej, że od chwili, kiedy ją ujrzałem, nie śpieszy mi się wcale wyjeżdżać i, jeżeli istotnie zależy jej na tem, abym opuścił te strony, jedyny na to sposób, niechaj jedzie ze mną. Poczem oświadczyłem się o jej rękę, ale, zanim zdążyła odpowiedzieć, wpadł na nas ten jej brat. Wyglądał jak wariat, błąd jak ściana z gniewu, a z tych jego jasnych oczu sypały się iskry. Co ja tu robię z jego siostrą? — krzychał. Jak śmiem okazywać jej uczucia, które są dla niej wstrętne? Czy sądzę, że dlatego, iż jestem baronetem, to mi wszystko wolno? Gdyby nie był jej bratem, dałbym mi należytą odpowiedź. Ale w tych warunkach, powiedziałem mu tylko, że nie mam potrzeby wstydić się swoich uczuć dla jego siostry i mam nadzieję, iż zechce zostać moją żoną. Ale to bynajmniej nie polepszyło sprawy, tak, że i ja uniosłem się w końcu i odpowiedziałem mu gwałtowniej niż chciałem, ze względu na jej obecność. Skończyło się na tem, że odszedł wraz z nią, jak sam widziałeś, a ja zostałem jak głupi. Powiedz mi pan, co to może znaczyć, a będę ci wdzięczny do grobu.

Usiłowałem zająć wytłumaczyć tem i owem, ale w istocie, zgłupiałem sam zupełnie. Za przyjaciół naszym przemawia tytuł, majątek, wiek, charakter, powierzchowność, nie wiem nic złego o nim,

a jedyny zarzut, jaki można mu zrobić, to ów fatalizm, który ściga jego rodzinę. Zdumiewające to istotnie, że konkury baroneta zostały tak brutalnie odrzucone, bez względu na uczucia pauny, i że ona przyjęła decyzję brata bez oporu.

Wszelako tym wszystkim wnioskom naszym położyła koniec wizyta Stapletona tego samego dnia popołudniu. Przyszedł przeprosić za swoją szorstkość a wynikiem długiej poufnej rozmowy z sir Henrykiem w jego gabinecie było zupełne pogodzenie; na znak tej zgody zaś mamy być w piątek na obiedzie w Merripit House.

— Niemniej — rzekł sir Henryk po odejściu Stapletona — uważam go w dalszym ciągu za człowieka narwanego; nie mogę zapomnieć jego wzroku, gdy pędził ku mnie dziś rano. Muszę jednak przyznać, że usprawiedliwił się bardzo szczerze.

— Czy wyjaśnił ciemkolwiek swe postępowanie?

— Mówił, że siostra jest mu wszystkiem na świecie. Rzecz to zupełnie naturalna i cieszę się, że ją należycie ocenia. Nie rozstawiali się nigdy i, jak opowiada, pędził życie bardzo samotne, ograniczając się wyłącznie jej towarzystwem, tak, że nie może wprost znieść myśli o jej utracie. Zrazu nie widział mego przywiązania do niej, ale gdy przekonał się na własne oczy o mych uczuciach i zrozumiał, że mogę mu ją zabrać, doznał takiego wstrząśnienia, iż na razie nie był odpowiedzialny za to co mówił lub robił. Zapewniał mnie, że żałuje niezmiernie tego, co się stało i przyznał, iż to było szaleństwo i najwyższe samolubstwo z jego strony, jeśli przypuszczał, że będzie mógł zatrzymać przy sobie na całe życie taką piękną kobietę, jak jego siostra.

(C. d. n.)

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitów. (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

A p t e k i.

Apteka „pod złotą Gwiazdą“

Piotra

NIKOLASCHA

we Lwowie

poleca na sezon zimowy:

Przeciw kaszłom i katarom:

Syrop sulfognajakolowy zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.

Syrop sulfognajakolowy kolo zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.50.

Jej rybi z miętusa „Tram Bergen“ po K. 1.20.

Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom: Balsam mentolowy własnego wyrobu po K. 1.20.

85 13-1

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po 1 zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. Pasztecik strasburski z gęsich wątróbek tuntuwa uszka za 1.50 z truflami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów bardzo pożywny 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyny po 7.50, po 6 zł. 1.50 za klg. Szyńska westfalska w pecherzu po 1 zł. 95 kilo. Kiebasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć met. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.
Dwór Łapszyn Brzeżański
556

Bronzownictwo.

Bronzownik Feliks Göttlicher, Lwów Rynek 41, wyrabia pajaki, przyjmuje do złocenia, srebrzenia i wszelkie reperacje.

Obuwia pracowni.

— Odmierzony złotym medalem. —

LEON NOWOSAD

ortopedysta 73

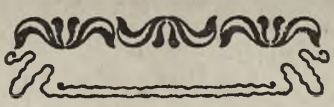


Skład obuwia specjalny wyrobów azybystowy we Lwowie, w pasażu Mikolascha Absolwent c. k. muzeum przemysłów w Wiedniu.

Możliwie tanio.

Handle z miodem.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanie obok Czortkowa wysyła w każdej porze roku miód przasny, twardy lub płynny, w cenie 7 koron za 5 kg. blaszankę, wszystko opłatnie za zaliczką. Wysyła również kilkuletni miodu pitne owocowe, odznaczające na wielu wystawach, w 5 kg. blaszankach po 6 kor. 20 hal. wszystko opłatnie. W ilościach większych w cenie 90 hal. za litr, starsze drożej, loco Jezierzany. 1415 17-1



H a f t y.

Wielką pracownię Haftów białych

fabryczny wyrób sukiennych serdaków, sabalówek i makatek zakoplańskich itp., poleca Związek h. p. Haftciarek w Makowie, stowarz. zarej. z ograni. poręką 83

Hafty makowskie uzyskały odznaczenie na wystawie w Paryżu w r. 1900.

Prosimy o wyraźne adresow.: Związek Haftciarek.

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

Mechaniczno i artystyczno-ślusarskie pracowni.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 72 P

Artystyczna ślusarnia

Władysława Iwanow stypendysta Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska 69, po powrocie do kraju wykonuje specjalnie schody okrągłe, kute, schody żelazne, świetniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-ślusarskie i budowlane. 70

M y d ł o.

Wyrób krajowy!

Najlepsze hygieniczne

Mydła toaletowe

FRIEDRICHÓW

ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnowania skóry. Czyści dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w zużyciu. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy

połeca 110

fabryka mydeł i świec

E. J. Friedrich

we Lwowie założona w roku 1842. (Do nabycia w lepszych tylko handlach.

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“

Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką wyrabia

Opatrunki, Plastry, Mydła lecznicze i natłuszczone benzoesowe, boraksowe, dziegciowe, formolowe, kamforowe, ianolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.

Mydła toaletowe.

Specjalność:

Mydło Imci Pana Zabłockiego.

lepsze 1 kor. tańsze 48 hal.

Mydło NA HA-KA-TE

sztuka 30 hal.

Fabryka: Zamartynów (obok rogatki)
Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha I. piętro I. schody

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i. — 69

Pudełka.

Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Piekarska 17. 77

Tkactwo.

Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 200 ctm., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drellehy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych desenach, barchany, szewloty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce letnie i zimowe itp. 71 P

Mieczysław Gonet

w Korczynie, obok Krosna. Cenniki i próbki franco.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

Za trwałość i dobroć ręczy firma. 90

Próbki odwrotną pocztą franco.

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienicznych w Łańcucie

poleca 925

Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. Koce mają na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wozy.

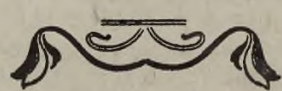
Ceny możliwie najniższe. Cenniki wysyłamy odwrotnie.

Wyroby tkackie z najlepszego przędzy jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienka kolorowe, Zefiry na fartuszkach, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkacka płócien i skład wysłkowy

Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26



Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszedł właśnie tom drugi dzieła

122

Fr. Rawita-Gawroński

Rok 1863 na Rusi.

Treść tomu I: Ukraina, Wołyń, Podole. Przedmowa. I. Roboty przygotowawcze do powstania. II. Związek organizacyjny powstańczej na Rusi Czerwonej i stosunki jej z Rządem Narod. III. Organizacja i stosunki R. N. Komitetu Galicji Wschodniej. IV. Zatargi z R. N. i przeobrażenia Komitetu Galicji Wschodniej. V. Wyprawy na Ruś. VI. Łączy wojskowe. Dalsza organizacja i działalność oddziałów. Rozprzeżenie. VII. Organizacja

skarbowości i siły podatkowe w Galicji Wschodniej. VIII. Roboty w Turcji. IX. Przeprowadzenie przez Dunaj. Kastangalia. Zakończenie wypadków na Wschodzie. X. Stan obłężenia. XI. Udział w powstaniu różnych czynników społecznych. I. Rusini. 2. Stowarzyszenia kobiece. 3. Duchowieństwo. 4. Żydzi. 5. Lud wiejski. Aneksy

Treść tomu II: Ruś Czerwona i Wschód. I. Ukraina, Wołyń i Podole pod rządami D. G. Bibikowa (1837-

1853). II. Rozbudzenie się społeczeństwa polskiego na kresach ukraińskich (1854-1861). III. Kwestia włościańska w życiu i polityce. IV. Kijów. — Życie młodzieży. V. Okres manifestacyjny i przygotowawczy. VI. Działalność rządowa przed powstaniem na Rusi. VII. Walka: Ukraina. Stanowisko generała Krenke i gen. gubern. Annaenkowa. Podole. VIII. Walka: Wołyń. IX. Po zwycięstwie. X. Za Bajkałem. Aneksy.

Cena każdego tomu ozdobionego licznymi rycinami kor. 7., z przesyłką k. 7-50.

W dziele N m uwzględniono po raz pierwszy udział Galicji w powstaniu w roku 1863.

Nowe składy piwniczne o systemie okrężnym ul. Solarni 4 (róg Gródeckiej).

Ruch maszynowy około 20.000 butelek dziennie!

Z dobrego najleps ze

Piwo dla domu

Pilzner B. B.

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie

Piwo Olomunieckie

z browaru Akcyjnego

Porter Tenczyński

słynny produkt krajowy

W beczkach i butelkach poleca istniejąca od 15 lat Reprezentacja

EMIL JOLLES

W miejscu dostawa bezpłatna.

Kantor: **Pasaż Hausmana**

TELEFONU Nr. 309.

Cenniki opłatniel

Dla prowincyi opust akcyzy i opakowanie darmo

Na karnawał ceny wyjątkowo niskie.

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzieli Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywając je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, kosztują 50 centów.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki
francuski, angielski, polski, niemiecki.
The Berlitz School
szkoła języków dla dorosłych
ulica Trzeciego Maja 2.
każdy nauczyciel uczy swego
języka macierzyńskiego.
Wpisy codziennie. Prospekt
gratis i franco.
1299 10-2

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Roussiera**, do bardzo przystępnej nauki obcych języków bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:
SAMOUCZEK

Polsko-niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. Kurs I. 90 ct. — kurs II. 2-40. — **Polsko-francuski kurs I.** 1-80 zlr. kurs II. 4-80 zlr. — **Gramatyka polsko-francuska** 1-80 zlr. — **Polsko-angielski kurs I.** 1-12 — kurs II. 1-80. — **Polsko-ruski I.** kurs 2-10 zł. kurs II. 2-70 zlr.
1248

Skład główny
w Księgarni Polskiej
we Lwowie.

Posady i zajęcia

Poszukiwane.
Rządca poszukuje posady na skromnych warunkach od 1 marca, lub dzierżawy majątku. Łaskawe zgłoszenie M. A. poste-restante Milatyn.
1893 3-8

Magister farmacji z drugą pięcioletnią praktyką, polecony poszukuje posady w miejscu lub jako zarządcę apteki pod adresem „A. W.” Administracja Słowa. 1427 1

Rutynowany subiekt, samodzielną sprzedawcą konfekcji męskiej i damskiej poszukuje natychmiast posady tu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia biuro dzienników Sokółowskiego, (pasaż Hausmana) pod „Natychniast”.
1457 6-2

Leśniczy egzaminowany z długoletnią praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz, lub od 1 kwietnia. H. T. Doliniński, p. Psary.
1485 1

Ekonom żonaty, lat 37, ze szkołą rolniczą Dublańską z dłuższą praktyką i chlubnymi świadectwami, poszukuje posady na samoistnego, lub pod zarządem, od 1 marca lub od 1 kwietnia br. J. N. Doliniński p. Psary.
1487 1

Osoba młoda, inteligentna wdowa po nauczycielu poszukuje miejsca do zarządu domu, pod skromnymi warunkami. Zgłosz. p. „H. K. 12” Lwów.
1488 2

Konceptant z praktyką sądową i 1 roczną adwokacką poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Dr. S. K.” w administracji.
1504 2-2

Biegły korespondent i buhalter władający językiem polskim i niemieckim przyjmuje zaraz stałą posadę przy Towar. ubezp. lub inną. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Stae zajęcia” p. r. Bielsko (Śląsk austriacki).
1511 2-2

Mężczyzna lat 30, trzeźwy mogący złożyć kaucję tysiąc koron poszukuje posady stałej woźnego lub innej łaskawe zgłoszenia: Główna poczta „J. R. J.”
1524 1

SŁUŻBĘ

wszelkiego rodzaju tak męską jak i żeńską dostarcza

biuro K. Pietruskiego
Lwów, Sykstuska 1. 26.
1541 1

ukończony cztery gimnazjalne, poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia: A-B Lwów. 1553 1

Osoba inteligentna 33 lat poszukuje posady u szanowanego pana lub księdza na prowincji warunki skromne. Post rest. „Izabela”. 1560 1

Akademik poszukuje lekcji na wies. „Okaziecieli kuponu 2042” pr Lwów. 1513-1

Polecam zdolnego ogrodnika kawalera, który jest fachowo w swoim zawodzie wykształcony. Łaskawe zgłoszenia J. Krzyż, emeryt. ogrodnik, Żółkiew. 1566 2-1

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 1. 2, poleca rządów, ekonomów, leśniczych i wszelkiej kategorii lepszą służbę. 1577 1

Oficyalistów prywatną służbę doborową poleca biuro Europejskie. Rynek 25.
1582 2

Posady i zajęcia

Robotników rolnych i innych, dostarczyć może koncesjonowana reskryptem c. k. Namieślnictwa z dnia 12 grudnia 1902 l. 130.594 agencja Tomasza Szajera, posła do Sejmu i Rady Państwa, z siedzibą w Słocinie ad Rzeszów.
1017 18

Młody maszynista drukarski do jednej maszyny, szybki i zdolny robotnik znajduje miejsce w drukarni „W. L. Ancezyca i Spółki” w Krakowie. Tylko doskonałe siły zgłaszać się mogą wprost do zarządu drukarni.
1455 3

Na wies na Podlasie do jednej 13-letniej panienki potrzebna nauczycielka: średni wiek, dobre zdrowie, wszechstronne wyższe wykształcenie, muzyka, rysunek, dobry akcent francuski i niemiecki, angielski pożądanym. Rekomendacje konieczne. — Oferty przysłać: Zakopane, Chramcówki, pani Stabłowska.
1475 1

Agenci, którzy z prywatnymi osobami w stosunku stoją, mogą zarobić bardzo wielką prowizję przy rozsprzedaży dobrego artykułu we Lwowie, jakoteż we wszystkich miastach Galicji. Blizsza wiadomość Józef Munkacz, Lwów, Sykstuska 31, drzwi 15. 1490 2

Apteka w Radlinie poszukuje praktykanta. 1477 2

Leśniczy akcydensowego lub maszynisty (Schweizerdegen) poszukuje Tauber, Pasaż Hausmana. 1530 2-2

Ekonom kawaler i kuchta są zaraz do umieszczenia. Biuro Zagórskiej, Chorażczyzna 7.
1584 1

Adwokat dr. Presser we Lwowie poszukuje rutynowanego solicytatora.
1580 3-1

Agentów, inkasentów, kontrolerów, za stałą płacą poszukuje Kantor komisyjowy, Lwów, Kamińska 6. 1579 1

Aspirant farmacji w II-gim roku znajduje odpowiednio umieszczenie w mieście powiat. „Aspirant” administr. Słowa. 1563 3-1

Biuro Wereszczyńskiej poleca wszelką służbę Lwów. Batorego 6.
1568 1

Korzystne zajęcia

Do pozyskania ubezpieczeń na prowincji, przyjmuje austr. Towarzystwo zdolne i energiczne osoby za bezwzględne wynagrodzeniem. Oferty z podaniem wieku i zajęcia pod napisem „Popłatna czynność” do Administracji „Słowa”.
1570 3

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmuje publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. — Licytacje co czwartku i poniedziałku 273

Młód patoka kuracyjny deserowy, czysty i ładny 5 kg. z puszką franco za zaliczką 6 koron — wysyła Teodor Gang, Denysów. 1195 10

Pierze gęsie
pół kilo 22
tylko 60 cent., a lepszy gatunek 70 ct za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rekami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próby w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową. J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Praż (680), Czechy. Wymiana dozwolona.
1561 1

Oszczędne panie używają do pieczywa niezmierzanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct. wystarcza do pół kilo maki. Najtańsza drogueria Menkesa, Kaźmierzowska 19.
— 106 — 5

Słodkie
5 kilo ezerwonych pomarańcz koron 3-20. 1 oryginal. skrzyżka 300 sztuk kor. 12. 5 kilo Malta Mandarynek kor. 3-90. 5 kg. Karczochów kor. 4-80. 5 kg. salaty kor. 3-40. 4 kg. żywych pajaków morskich kor. 5-60 franco za zaliczką Giovanni Spanghero, Tyest.
447

Paczki po 4 ct. powszechnie znane w każdej porze świeże w cukrowni Czesława SCHNEIDRA, ul. Batorego 32
564 15-

Wina owocowe, jubileuszowe, konfity, marmolady, soki, konserwy, jarzyny, owoce i t. p. sprzedaje po niskiej cenie i daje na miesieczne księżeczki. Zawodowe Biuro ogrodnicze „ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Victoria) 667 10-5

Na wieczorki znane Wina Hegulyja, Szamordone, Tokaje, Szampian — i za zaliczką, u pani Anny Naupauer Kochanowskiego 6. 1941 15

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem **kapsułki tarolinowe** (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiące do rzucać należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salolom, 3 z ekstraktami Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piopasa Porutynskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 13

PANIE będą mi wdzięczną, gdy zażądają objaśnienia o moim bardzo ważnym wynalazku. D. R. Patentowy egzemplarz ciele lata do używania k 2-40. Prospekt gratis. 1148

H. ENGELHARDT
Berlin Nr. 107. Bergstr 79.

Poszukuję Muthera Geschlchte der Malerei XIX Jahrh. Oferty biuro dzienników pasaż Hausmana. 1452 1

Ogier rasy wschodniej, licencyonowany na 3 lata, kary, 166 emt. wysoki, sześć lat liczący i bez błędów zbudowany zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli z grzecznością Stefan Dyndowicz ek. asystent akademii weterynaryjnej we Lwowie ulica Kochanowskiego 1. 34. 1492 2

Kupujemy u źródła krajowego 1/2 kg. najwyborniejszych cukrów deser. zlr. 1-20; 1/2 kg. herbatników mieszanych zlr. 1; 1/2 kgr. czekolady doskonałej po 70 ct, 80 ct i 1 zł. Cacao odtłuszczone proszkowane zalecane przez p. lekarzy po 40 ct 75 ct i 1 zł. 50 cent. — poleca

H. TRETER, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, obok pasażu Mikolascha. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 1526 6

Portepian krótki Bosen-dorfer tania sprzedam, możliwa zamiana. Kochanowskiego 8, drzwi 2. 1542 1

Skrzypce italskie koncertowe „Florianus Bossi” mistrza z XVIII wieku, posiadające szerokie i piękne tony są do nabycia u Feuerinanna, Lwów, Żółkiewska 59a. 1575 1

Ładny zbiór marek kupieckich „Marki” Admin. Słowa. 1578 1

Cukiernia krakowska i fabryka cukrów deserowych TROCZYŃSKIEGO
Lwów, ul. Fredry, Lwów, poleca:
funt znakomitych pomadek 60 i 80 ct
funt czekoladek 1 zł. i 1-20, funt karmelków 40 ct
funt herbatników 80 ct
Znakomite ciastka i paczki po 3 ct 1583 4

Interesy majątkowe i handlowe.
Dwupiętrowa kamienica narożna, 16 okien frontowych z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Ul. Hoffmana 6. 1 p.
807 5

Pożyczki pieniężne
w każdej wysokości dla maj. kredyt każdego stanu na 5 do 6 procent za rok za rewersem w dowolnym czasie i ratach płatne. Pożyczki hipoteczne na 4 procent oprócz tego finansowe transakcje najszybciej i dyskretnie. Adres: Bank Bizomany iroda, Budapest, Kö-nigsstrasse 49 Upraszam się o niemiecką korespondencję.
908 10-9

Wierzytelności sądowe kupują. Oferty pod „Korzystnie” biuro dzienników, Buchstaba, Lwów.
1205 1

Poszukuje się sądownie
wywalczono lub też jeszcze nie zaskarżone pretensje, od 5 kor. i wyżej pod korzystnymi warunkami do nabycia.
Adres: W. R. Lwów, ul. Piastów nr. 19, I. piętro, drzwi nr. 7. 1357 3

W śródmieściu realność sprzedam potrzebne 4 tysiące. Szczegóły Sienkowska 1. 8. 1437 10-2

Do kupna poszukiwana willa o 6 do 7 pokoi, z ogrodem, we większym mieście powiatowym. Zgłoszenia przyjmują z opisem i ceną biuro dzienników C. Haliczera w Tarnopolu pod „F. W.”
1476 4

PARCELE
od ulicy Kopernika, Leona Sapiechy i Sykstuskiej 1. 47, są z wolnej ręki po cenie przystępnej do sprzedania. Położenie parcel piękne i zdrowotne, elektryczny tramwaj tuż.
Informacyi udziela właścicielka: A. Międzyńska, Lwów, Sykstuska 47. 1479 8-3

Handel korzenny połączony z pokojem doświadczeń w śródmieściu jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia Administracja „F. F.”
1525 2-2

6.000 koron można spokojnie ulokować na pięć lat, 8 proc., zabezpieczenie hipoteczne. Zgłosz. p. „A. B.” za okazaniem kwitu insercyjnego Lwów. 1493 2

Do pp. adwokatów lekarzy i t. p. nadarza się dobra sposobność nabycia pięknej dwupiętrowej kamienicy odpowiedniej na biura i pomieszczenia, przynoszącej około 6 proc. czystego zysku od włożonego kapitału, przy przynajmniej ulicy w śródmieściu położonej. Wiadomość pod „Kapitał” p. rest. Lwów. 1550 1

Poszukuję pożyczki 2000 zł. na realność wartości zlr. 24 000 — Intabulacja na drugiem miejscu po Kasie oszczędności. Zgłoszenie pisemne — Białski — Batorego 1. Apolayca. 1544 3

Poszukuję kupna majątku ziemskiego w Galicji. Cena do 400 000 koron. Pośrednictwowykluczone. Adw. Chlebowski Nowy Sącz. 1522 1

W Birczy miejsce folwark z 300 morgów, jeden kilometr oddalony od miasta, przy gościńcu krajowym położony, zaraz do wydzierżawienia wraz z gotowymi zasiewami ziemowami. Blizsza wiadomość w Zarządzie dóbr w Birczy. 1399 2-1

Zakład fotograficzny przy ul. Akademickiej we Lwowie do sprzedania. Hirsdorfer, plac Strzelecki 15. 1555 1

Realność w Stryju składająca się z murowanego domu, oflewny i budynek ekonomicznego, tudzież przeszło morgowego ogrodu owocowego nadająca się także do bardzo korzystnego rozparcelowania na kilkanaście placów budowlanych, jest bardzo korzystnie do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli adwokat Dr. Oleśnicki w Stryju. 1556 3

Dom z ogródkiem w bardzo ładnym położeniu z wolnej ręki do sprzedania w Bolechowie. Blizsza wiadomość T. Masłowska, Wołoska wieś. Bolechów. 1567 1

Kantyna w kasarni Karola Ludwika jest do wydzierżawienia. Oferty wnoszą należy najpóźniej do 10 marca br. do komendy kasarni, która udzieli informacji. 1585 3

Pracownia mechaniczno-ślusarska jest tania do sprzedania. — Blizsza wiadomość w pracowni Teofila Korzanowskiego w Chodorowie. 1564 6-1

Mieszkania i sklepy.
LOKAL na I piętrze, składający się z 5 pokoi i przedpokoju przy ulicy Trybunalskiej licząca 6 z dnem 1-go marca lub 1 kwietnia 1903 r. do wynajęcia. Lokal ten najlepiej się nadaje do na przedsięwzięcie handlowe konfekcyjne lub na biuro asekuracyjne i t. p.
Blizsza wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego ces. królów. nadwornego dostawcy. 553 13-5

Lokal jasny piękny, z wystawą, gazowym urządzeniem, wodociągami w kuchni, bardzo stosowny na mleczarnię lub traktoryjnie w świetnym miejscu obok głównej poczty przy ulicy Kopernika 19 położony jest do wynajęcia. 1551 2

Doniesienia różne.
CHOROBY weneryczne i zaszczepione, oboryga pici choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle nenrathenil, leczący radykalnie
Dr. Frisch
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6
29

Patenty
wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**
rządowy i zaprzysiężony rzecznic patentowy. Wiedeń VII., Stehensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18 ?

Zginął dnia 8 bm. pies bul-dog wabiasię Dżak maści złotej głowę miał maści białej łapki i piersi. Znalazca zechce się zgłosić do właściciela ul. Stryjska 1. 3, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.
1571 1

Podziękowanie. Po złożeniu egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej wyrażam Panu Wojelechowi Grybkowski, ek. urzędu. rach. w Krakowie, przy ul. Baszowej 18, w uznaniu jego fachowej wiedzy i umiejętności nauczania, serdeczne podziękowanie za przygotowanie nas do tego egzaminu w krótkim okresie czasu za nador skromnym wynagrodzeniem.
Henryk Hubrich
Roman Palka. 1557 1

Pożyczki wyrabia urzędnikom autonomicznym, politycznym, państwowym, kolejowym pocztowym (od XI. rangi). Agencja Lwów, fach 4. 1574 1

A. J. 19 raczy łaskawie odebrać list z głównej poczty. 1572 1

Pasaż Mikolascha
od ulicy Krętej
CHROMO-FOTOSKOP

od dnia 14 lutego br.

TRIPOLIS
prowincja turecka na północnym wybrzeżu Afryki.

Wstęp 10 centów. Od 10 rano do 10 wieczór. 1581 1

Kasy oryginalne
Wertheimera
Sikawki, jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala. poleca po bardzo przystępnej cenie na spłatę generalny zastępca 305

M. KORKEŚ, Lwów
ulica Gródecka 10.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 503

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla panienek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel Lwów, Akademicka 24. 1107

Portepian i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie J. Musil przedtem J. Ballo we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. 1218 30

Wyrabiam pożyczki urzędnikom państw od XI. r. za kondyktem i bez. Oferty pod „Dogodny kredyt” Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika. Na anonimowy się nie odpowiada. Na odpowiedź markę poczt. 1573 1

Mężczyzna, lat 28, przystojny, inteligentny, na stanowisku zagranicą, 8.000 koron rocznego dochodu — ożeni się z osobą młodą, przystojną, inteligentną z posagiem najmniej 40.000 kor. Rzecz traktuje się serio i honorowo. Łaskawe refleksantki zechcą pisać pod J. M. poste-restante Drobobych. 1474 1

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut **S. A. Krzyżanowskiego,** w Krakowie wydała

nakładem własnym i poleca Noskowski Z.: — „Do braci Słowian” wiersz Mirona.
wydanie:
a) na 4 gł. męskie kor. 1-20
b) na 1 gł. z tow. fort. 1-50
Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 1559 5-

Cierpiący na przepuklinę popekniają zbrodnie!
przeciwko własnemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacji. Dostanę złoty medal. Demonstracjami przed prof. Gussenbauerem. Prospektu pod dyktandem gratis. Karol Tiesel, specynlista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19. 1066

Grupa pierwsza
naszego kalendarzyka składa się z trzech losów tj.: 1 węg. Czerwonego Krzyża, 1 węg. Bazylika 1 włoskiego Czerwonego Krzyża. Rocznie 8 ciągnięć o wygranych 40, 35, 20, 10 tysięcy koron itd. Przy tych losach nawet w razie amortyzacji strat wykluczona. Cena za gotówkę 86 kor. zaś na spłaty 100 kor. w ratach po 4 korony. Prawo do wygranych (już w marcu) po złożeniu 4 koron. Czeki pocztowe i gazeta logow. po każdym ciągnięciu bezpłatnie. Kosztów ubocznych nie policzamy.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES, Lwów**
pl. Maryacki 7

Każdy,
kto zaprenumeruje pismo
humorystyczno-satyryczne
„**BOCIAN**”
i nadeszle do Administra-
cji kwartalną prenumeratę
w kwocie 2 korony, właś-
nie *gratis i franco* wspaniały
kalendź Bociana na r. 1903. Admi-
stracja, Kraków ul. Kano-
niczna 16. 1031

Patenty wyrabia i spienięża
dypl. chemik, właś-
nie biura patentowego Adwokat
patentów **Dr. Fritz Fuchs**,
Associé **Ing. Alfred Ham-
burger**. Wiedeń VII, Sieben-
sterngasse 1. 109 26

Odmrożenie
i z tego powstały świąd
oraz czerwoność skóry u-
suwa w zupełności

Balsam syberyjski
wyrobu
Jana Michnika, w Bochni
Za nadesłaniem przekazem
1 kor. wysyła się oplatnie.
599 80

Na wystawie w Pary-
żu z 1900 r. premio-
wane złotym Medalem
Wina Karmel
z winnic i piwnic po-
wstałych w koloniach
Barona Rothschilda
w Palestynie.

Eau de vie de Palestine
za bezwzględnej czystości
i prawdziwości ręczymy,
należy tylko zważać by
każda flaszka na korku
i etykiecie nosiła firmę
„**KARMEŁ**”.

Główne składy dla Ga-
licji: 1085

Lwów: Max Wiksel i Syn,
Kraków: Józef Abraham,
Kołomyja: Józef Melzer,
Tarnów: Dawid Leibel,
Dembica: Chaim Leibel,
Stryj: J. Kindler, Bory-
sław: Simon Hartman,
Drohobycz: Naftali Tha-
ler, Rzeszów: Rafał Ko-
plik, Tarnopol: M. W.
Bardt, Podwołoczyska: M.
N. Birnberg, Przemyśl: S.
Ochsenberg, Jarosław:
Etel Metzger, Zbaraż: M.
Aschkenazy, Czerniowce:
Ch. W. Bittman, Radowce:
Abraham Weber.

Komandytowe Towarz.
„**Karmel**”
Wiedeń, Taborsstrasse 11 B.

**Gazowe, benzynowe
i naftowe
MOTORY
i lokomobile
Osers & Bauer**
Wien XX, Dresdenerstr. 79/85.
Pierwszorządny fabrykat.
Cenniki gratis i franco. 68

Na kaszel
cierpliwie
niech spróbuje łagodzące,
doskonałe **KAISERA**
Piersiowe Karmelki

2740 not. pośw. świad. wyka-
zują, jak wypróbowane i jaki
pewny skutek w kaszlu, chrypc-
ce, katarze i zaflegmieniu.
Wszystko inne proszę odrzucić.
Paczka 20 i 40 hal. Składy:
we Lwowie: Ad. Aschkenazy
apt. p. Zi. sionem J. Beiser apt.
Z. Rucker, Piotr Mikolajew, J.
Winckler i Syn, J. Pineles,
S. Hay, K. Pielewski, M. Ła-
zowski, D. Roniger, Miko-
łajów: J. Friedmann, Wi-
śniowczyk: Zyg. Landes, Ole-
sko: Z. Rothenberg apt., Prze-
mysł: H. Engländer, Stryj:
M. Sobel, Kołomyja: E. Sten-
zler, Brzeżany: Ad. Durst,
Wi. Nahlík, Stanisławów: M.
Bibring, dr. A. Beil, B. Fulk,
Jarosław: J. B. Link, Sam-
bor: A. S. W. Langinher, Na-
dwórna: E. Heller, Tarnopol:
Dr. J. Francos, Brody: W.
Landesberg, Kamionka stru-
miłowa: Z. Zawalkiewicz. —
Peczenizyn: J. Nowicki, Ko-
sów: St. Beorsa. 1418

**Czyścić
tylko
wyciągiem
do czyszczenia
Globus**

Premiowane złotym medalem na
wystawie światowej w Paryżu
1900 i złot. medal. Wiedeń 1902
Wszędzie do nabycia.
Paczki po 10, 16 i 30 hal.
Zastępstwo i skład: Floryna
Krause, Lwów, ulica Trzebie-
go Maja 7. 78

Ważne dla zamierzających budować gorzelnie!
*Tylko te gorzelnie uwzględnione będą przy rozdziale kontyngentu
odbyć się mającym w roku 1904, które w roku 1903 będą już w ruchu.*
(Następny rozdział kontyngentu nastąpi prawdopodobnie dopiero w roku 1908).

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza E. BREDTA i Sp.
w OTYNI (Galicya) poczta, telegraf i stacja kolejowa Otynia.

Pierwsza na większą skalę urzą-
dzona fabryka specjalna dla wyrobu
urządzeń gorzelnianych, ma zawsze
kilka kompletnych urządzeń gorzelnia-
nych gotowych na składzie, ponieważ
jednak ilość mających powstać gorzeln
nowych i rekonstrukcji gorzeln dawne-
go systemu będzie na rok 1903 zna-
czną, przeto prosi **Fabryka E.
Bredta i Sp. w Otyni** już teraz
o wcześnie zamówienia, aby mogła uni-
knąć nawału pracy w ostatniej chwili
i wykonać spodziewaną większą ilość
zamówień z całą starannością i na czas
oznaczony.

P. T. Publiczność reflektująca na
urządzenie gorzeln racjonalne, według
najnowszych wymogów techniki, wzo-
rowe, w najdrobniejszych szczegółach
dobre, za cenę umiarkowaną, raczy

Gorzelnie przez fabrykę E. BREDTA i Ski w Otyni urządzone następczą najwyższą
oszczędność w opale, obsłudze i czasie odpędu i dają produkt czysty i wysokoprocentowy
(92—94 Trallesa).

Wielka ilość listów pochwalnych za urządzone gorzelnie do dyspozycji.
Plany i kosztorysy darmo i oplatnie.

124—4

**Kamieniołomy
trembowelskie**

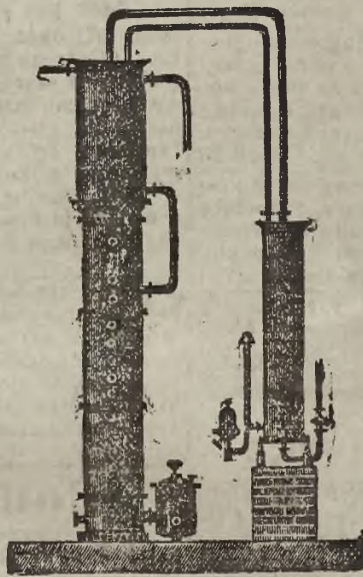
mające sławę światową, prowadzi miasto
Trembowla we własnym zarządzie.

Zwraca się uwagę nabywców, że praw-
dziwy **KAMIEŃ TREMBOWELSKI** wy-
lamuje się jedynie w kamieniołomach
miasta Trembowli, że więc wszelki przez
kogo innego sprzedawany kamień nie
pochodzi z łomów trembowelskich.

Zamówienia na płyty chodnikowe,
krawężniki, kostki brukowe, pomniki,
ciosy, słupy kilometrowe, schody i t. p.
po umiarkowanych cenach przyjmuje

1529 3

Zarząd miasta Trembowli.



porozumieć się wprost z **Fabryką
E. Bredta i Sp. w Otyni**, gdyż
posługiwanie się pośrednikami i insta-
latorami, którzy sami urządzenia nie
wyrabiają, lecz ściągają pojedyncze
części z różnych kątów i od pozakra-
jowych handlarzy zbywających najczę-
ściej towar używany, nie może leżeć
w interesie ani P. T. Publiczności ani
kraju.

**Fabryka E. Bredta i Ski w Oty-
ni** urządziła w ostatnich latach prze-
szło 50 gorzeln w kraju i poza
granicami kraju ku zupełnemu
zadowoleniu zamawiających.

Aparaty odpędowe tej firmy
z patentowanym deflegmatorem
nie mają równych sobie na kon-
tyngencie.

SANTONICUM
dyet. środek doskonały
żołądek wzmacniający i
kier, fabryka **Santoni-
Trento-Berlin**.

Cena flaszki K 1.20. We wszystkich aptekach, dro-
guerach i handlach delikatesów do nabycia.
Skład główny: **Alte k. k. Feldapotheke**,
Wien I., Stephansplatz 8. 48

COLOSSEUM THORNA
Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety
wcześniej do nabycia w biurze Plehna.

Bez bocznych powodów pozbycia się towarów.
rzetelna oferta! — Z powodu zwinienia 30 lat
istniejącego handlu, są do sprzedania niżej własnych
kosztów, większe zapasy koniaków francuskich, rumu
z Jamaiki, krajowych i obcokrajowych likierów, win
hiszpańskich i francuskich, sprowadzanych z pierwszo-
rzędnych źródeł. — Reflektanci zechcą przesłać swe
zgłoszenia pod szyfrą: „Przedkładanie faktur” poste-
restante Wygoda. 1536 2

Tapety — Story — Żaluzye

wykonuje i poleca najstarsza **W. ADAMSKI**, dawniej Jürgens: Lwów, Sobieskiego 4. wzory i cenniki na żądanie
fabryka stór wysyła się.

**W życiu nie zdarzy się więcej
kupić! 400 procent taniej.**
Każdy oszczędza złr. 24, przy sprowadzeniu
mojego doskonałego i wszędzie wypróbowo-
nego **FOONOGRAFU** Splewa,
mówi, śmieje się, gra rozmaite polskie
pieśni i jest nieprześcigniony przy wszyst-
kich zabawach jako materiał zabawowy. Dostarcza ten fono-
graf, który dawniej kosztował 30 zł., teraz po cenie w świecie
kupieckim dotychczas niebywałej tylko zł. 6 z opakowaniem
i dodaje do tego jeszcze bezpłatnie walce. Dalsze walce ko-
szują tylko po 75 ct — Wysyła tylko za pobraniem albo za
poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez międzynarodowe
biuro eksportowe **M. B. Bravmann, Kraków**. 153 1

„PUREZA”
jest sonzacyjnym wynalazkiem
w sztuce farbowania włosów.
„PUREZA” jest wypróbowany i znany
z tego środka, że powraca siwym włosom
głowy i brody w 6 do 8 dniach ich natu-
ralny kolor w każdym odcieniu, nie smar-
ując skóry ani bielizny. Sprawdzone i po-
świadczone przez chemiczne laboratorium
austriackiego Gremium aptekarskiego.

Wyłącznie źródło sprowadzenia u firmy: **Gustav Behrend**,
Wiedeń, I. Kärntnerstr. 44. Cena za flaszkę kor. 4.—, pocztą
o 40 hal. więcej za zaliczką pocztową. 448

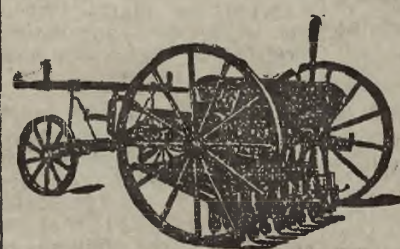
Chodniki 1026
**Deptaki kokosowe, Ce-
raty, Maty, Linoleum**
i t. p. — poleca
W. Adamski
Lwów — ul. Sobieskiego 4.

Na raty
Ciąganie i marca.
5 losów węg. czerwonego
Krzyża w 22 ratach po ko-
ron 8.
5 losów Bazylika (Dombau)
w 24 ratach po koron 5.
Prawo gry natychmiast
po złożeniu pierwszej ra-
ty najdogodniej przeka-
zem, dalsze czekami bez-
płatnie. 1425 5-1

Dom bankowy
ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Józef Flamm Lwów, Gródecka 1. 39

poleca jako generalny reprezentant na Galicyę znakomite **Siewniki** rządowe
i szerokokorutne marki „**Zukunft**”, jakoteż maszyny do sztucznego nawozu i kom-
binowane z pierwszorządnej fabryki.



Jana Pracnera w Rudnikach (Czechy)

jak również maszyny żniwne, kosiarki, żni-
wiarki i żniwiarko-wiązalki marki „**Jones**”,
pierwszej amerykańskiej fabryki „**The Plano**
M. F. S. Chicago, U. S. A.”

Z powodu licznych zamówień, które w roku
obecnym bardziej aniżeli w latach poprzednich
napływają, upraszam Szan. P. T. Rolników
o łaskawe spieszne nadesłanie mi swych szan. zleceń, bym był w możności tak-
kowie do czasu wykonać. 1576 3

Oraz polecam garnitury parowe wyrobu znanej firmy **MARSCHAL i SYN**
lokomobile benzynowe i spirytusowe najlepszego systemu, jedno i wieloskobowe,
plugi, brony, walce pierścieniowe, plewniki, kultywatory i wszelkie inne narzędzia
rolnicze, w zakres gospodarstwa wchodzące. — Części tychże maszyn są zawsze
na składzie. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.